

INFORMATOR

Miasta i Gminy Szamotuły



Baborowo ■ Baborówko ■ Brodziszewo ■ Emilianowo ■ Gałowo ■ Gąsawy
Jastrowo ■ Kąsinowo ■ Kępa ■ Koźle ■ Krzeszkowice ■ Lipnica ■ Lulinek
Mutowo ■ Myszkowo ■ Otorowo ■ Pamiątkowo ■ Piaskowo ■ Piotrkówko
Przeclaw ■ Przyborówko ■ Przyborowo ■ Śmiłowo ■ Szczuczyn ■ Witoldzin

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ISSN 2657-9103



Koncert i... dwie „Wieże”!

Czytaj więcej na s. 5

fot. Tomasz Koryl

Laureatami „Wieży 2020” zostali Krystyna i Henryk Świąccy oraz Beata i Maciej Szymańscy. Ceremonia wręczenia statuetek odbyła się podczas koncertu poznańskich filharmoników w Baborówku.

Już sam pomysł prezentacji muzyki poważnej w tak nietypowym miejscu intrygował. Zainteresowanie licznie zgromadzonych w „Sali pod strzechą” słuchaczy wywołała również wiadomość, że przed koncertem odbędzie się uroczystość wręczenia szamotulskich „Wież”. Zagraniczni goście Baborówko Horse Sale Show pytali, co to za statuetka? Wszystko wyjaśnił burmistrz Szamotuł Włodzimierz Kaczmarek, pomysłodawca przyznawa-

nia tych wyjątkowych nagród. Podkreślił, że trafiają one w ręce ludzi wybitnych. Wybitnych w działaniu na rzecz wspólnego dobra i wybitnych w pracy zawodowej. Trafiają do wizjonerów i nowatorów, do osób ceniących wielkopolską pracowitość, solidność i wiarygodność, do osób z Szamotułami związanymi nie adresem, a wizją.

Relację z uroczystości wręczenia szamotulskich „Wież” zamieściliśmy na stronie nr 5. Zapraszamy!

Faworyci obronili tytuły



W Baborówku zakończyły się zawody LOTTO Baborówko Horse Sale Show 2020, w ramach których rozgrywane były Mistrzostwa Polski WKKW.

Czytaj więcej na s. 14

Wieści jarmarczne



Czytaj więcej na s. 15

Szamotulskie „Wieże” trafiły w godne ręce!

s. 2

Wywiad z Lucjanem Ratajczykiem

s. 3

Szamotulski Budżet Obywatelski

s. 4

Przyznano stypendia

s. 8

Damy radę!

s. 9

Laptopy dla uczniów

s. 9

Porozmawiajmy o budżecie

s. 10

Sonda Informatora

s. 11

„Matka z dzieckiem” wróciła do Szamotuł



Czytaj więcej na s. 15

Szamotulskie „Wieże” trafiły w godne ręce!

W tym roku w innej, bardziej kameralnej (wymuszonej pandemią COVID-19) formie, przynajmniej szamotulskie „Wieże”. Trafiły do rąk ludzi wyjątkowych, w szamotulskim środowisku doskonale znanych. Znanych przede wszystkim ze społecznikowskiego zaangażowania, ale nie tylko. Za laureatami stoją przecież kierowane przez nich firmy, pracownicy, renoma i marka. To ogromny kapitał, zasługi dla rozwoju gospodarczego regionu i trudny do wycenienia potencjał promocyjny. Przecież dzisiaj trudno już sobie wyobrazić sport jeździecki bez prestiżowych, europejskich w zasięgu i światowych w formie zawodów w Baborówku. Trudno

też nie myśleć o miejscach, w których swoje produkty sprzedaje firma państwa Szymańskich i „logopedycznej gimnastyce” globalnych partnerów firmy STER, próbujących poprawnie wymówić nazwę naszego miasta!

Między innymi dzięki takim osobom jak Beata i Maciej Szymańscy czy Krystyna i Henryk Święcicy Szamotuły stały się konkretnym, znanym i cenionym miejscem na gospodarczej i sportowej mapie Europy. O szczegółach działalności laureatów „Wieży 2020” przeczytacie Państwo na kolejnych stronach Informatora.

Tradycyjnie zachęcamy do uważnej lektury wywiadów – tym razem z rad-

nym Lucjanem Ratajczykiem i rowerowym pasjonatem Damianem Dubielem. Zachęcamy też do przejrzenia kolejnego artykułu cyklu „Porozmawiajmy o budżecie”, tekstu o szamotulskim artyście Andrzeju Kruszonie i dalszego ciągu historii szkoły w Pamiętkowie. Koniecznie trzeba poznać efekty sondy Informatora – pytaliśmy przechodniów, do jakich miejsc w Szamotulach zaprosiliby swoich gości. O ile większość odpowiedzi nie dziwi, to znaczące wydaje się zainteresowanie efektami rewitalizacji Rynku. W następnych numerach będziemy o tym rozmawiać!

■ Red.

znajdź nas na 

URZĄD MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły
tel. +48 61 29 27 501 – centrala
fax +48 61 29 20 072
umig@szamotuly.pl
www.szamotuly.pl

RACHUNEK BANKOWY:

BANK SPÓŁDZIELCZY DUSZNIKI
46 9072 0002 2004 0404 1166 0001

GODZINY URZĘDOWANIA:

poniedziałek 8.00-16.00
wtorek - piątek 7.30-15.30

TRYB PRZYJMOWANIA MIESZKAŃCÓW W SPRAWACH SKARG I WNIOSEKÓW:

Mieszkańcy przyjmowani są w sprawach skarg i wniosków przez burmistrza, a w razie jego nieobecności przez zastępcę burmistrza, w poniedziałki w godzinach od 10.00 do 13.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w sprawach skarg i wniosków w poniedziałki w godzinach od 13.00 do 16.00. W razie nieobecności burmistrza i zastępcy burmistrza mieszkańcy przyjmowani są przez sekretarza. Skargi i wnioski rozpatrywane są zgodnie z przepisami k.p.a. i Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 2002 r. w sprawie organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków (Dz. U. nr 5, poz. 46).

BURMISTRZ

WŁODZIMIERZ KACZMAREK

budynek A, I piętro, pokój nr 21
+48 61 29 27 500

ZASTĘPCA BURMISTRZA

DARIUSZ WACHOWIAK

budynek A, I piętro, pokój nr 22
+48 61 29 27 500

SEKRETARZ

KAROL HARTWICH

budynek A, II piętro, pokój nr 36
+48 61 29 27 506

SKARBNIK

ALICJA KAŁUŻYŃSKA

budynek A, I piętro, pokój nr 26

INFORMATOR

Miasta i Gminy Szamotuły

WYDAWCA:

Urząd Miasta i Gminy Szamotuły

SKŁAD I ŁAMANIE:

EMART DESIGN

DRUK: Polska Press

ADRES REDAKCJI:

Urząd Miasta i Gminy Szamotuły, Wydział Promocji, Komunikacji i Współpracy Zagranicznej,
ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły

KONTAKT: redakcja@szamotuly.pl

tel. +48 61 29 27 581

REDAKTOR NACZELNY:

Rafał Stachowiak

tel. +48 61 29 27 581

SKŁAD REDAKCJI:

Tomasz Grabowski, Anna Linka, Jagoda Szłapka

NAKLAD: 7 500 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody wydawnictwa. Autorzy publikowanych tekstów nie pobierają za nie honorariów.

INFORMACJE KONTAKTOWE

WYDZIAŁY

WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZY

Karol Hartwich – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 36
+48 61 29 27 506

ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE

Zbigniew Bomba – Podinspektor
budynek A, II piętro, pokój nr 35B
+48 61 29 27 567

WYDZIAŁ SPRAW OBYWATELSKICH

Hanna Piątkowska – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 5
+48 61 29 27 520

WYDZIAŁ NIERUCHOMOŚCI I GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

Agnieszka Czapka – kierownik
budynek D, parter, pokój nr 1
+48 61 29 27 540

WYDZIAŁ PODATKÓW I OPŁAT

Paulina Romanowska – kierownik
budynek A, I piętro, pokój nr 27
+48 61 29 27 552

WYDZIAŁ FINANSOWO-BUDŻETOWY

Katarzyna Kowalska – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 38
+48 61 29 27 559

WYDZIAŁ EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA

Małgorzata Kurczewska – kierownik
budynek D, parter, pokój nr 3
+48 61 29 27 532

WYDZIAŁ INWESTYCJI I GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Roman Białasik – kierownik
budynek D, I piętro, pokój nr 9
+48 61 29 27 570

WYDZIAŁ PROMOCJI, KOMUNIKACJI I WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ

Rafał Stachowiak – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 30
+48 61 29 27 581

WYDZIAŁ KULTURY, SPORTU I FUNDUSZY POMOCOWYCH

Marcin Piechocki – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 10
+48 61 29 27 586

ZESPOŁ DS. KADR I SPRAW PRACOWNICZYCH

Jagoda Kubicka
budynek A, I piętro, pokój nr 23
+48 61 29 27 507

URZĄD STANU CYWILNEGO

Barbara Mrówka – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 14,
wejście od ul. Wojska Polskiego, +48 61 29 27 526

OBSŁUGA KARTY DUŻEJ RODZINY, KARTY GMINNEJ, KARTY MIESZKAŃCA SZAMOTUŁ ORAZ KARTY SENIORA

Anna Linka
budynek A, II piętro, pokój nr 32
+48 61 29 27 587

BIURO RADY MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

Monika Głowacka
budynek A, parter, pokój nr 2
+48 61 29 27 502
biurorady@szamotuly.pl

SKŁAD RADY MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

PLACHECKI Marian – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Szamotuły

PAWLICKI Marek – Wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Szamotuły, Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej

AUGUSTYNIAK Grażyna

BUCHWALD Dominika

CHAŁUPKA Maciej – Przewodniczący Komisji Budżetu, Finansów i Prawa

DUBIEL Damian – Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków, Petycji

DZIAMSKI Jan

HECKERT Łukasz

KALUGA Ilona

KOWALA Marek

LUDWICZAK Joanna

ŁĄCZKOWSKI Paweł

ŁĄCZKOWSKI Tomasz

MAĆKOWIAK Bogdan

MEJER Katarzyna – Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej

NAJDEREK Jerzy

OLSZEWSKI Piotr

RATAJCZYK Lucjan – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Rozwoju Wsi i Środowiska

SZYMAŃSKA Marianna

WĘGLEWSKI Bartosz – Przewodniczący Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Sportu

WICHER Anna – Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury

JEDNOSTKI GMINNE

SZAMOTULSKI OŚRODEK KULTURY

Piotr Michalak – dyrektor
ul. Dworcowa 43, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 307
sekretariat@szok.info.pl | www.szok.info.pl

KINO „HALSZKA”

Izabela Szymańska – kierownik
ul. Dworcowa 7, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 20 031
(od piątku do wtorku od godziny 16.00)
kino-halszka@wp.pl | www.kino.szok.info.pl

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY IM. EDMUNDA CALLIERA

Bogumiła Saternus – dyrektor
ul. Rynek 10, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 361
bpmig@biblioteka-szamotuly.pl
www.biblioteka-szamotuly.pl

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Iwona Lembicz-Kwaterna – dyrektor
Plac Henryka Sienkiewicza 20, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 23 789
ops@szamotuly.pl | www.ops.szamotuly.pl

CENTRUM USŁUG WSPÓLNYCH

Maciej Adamski – dyrektor
ul. Dworcowa 27, 64-500 Szamotuły
+48 61 22 46 100
cuw@cuwszamotuly.pl | cuwszamotuly.pl

ZARZĄD KOMUNALNYCH ZASOBÓW LOKALOWYCH

Leszek Klijewski – dyrektor
ul. Lipowa 68, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 298, +48 61 63 933 36, zklz@szamotuly.pl

STRAŻ MIEJSKA

Maciej Grążka – komendant
Plac Henryka Sienkiewicza 14a, 64-500 Szamotuły
+48 694 036 118, +48 61 29 32 395, 986
straz.miejska@szamotuly.pl

SPÓŁKI KOMUNALNE

CENTRUM SPORTU SZAMOTUŁY SP. Z O.O.

Rafał Krzykała – prezes zarządu
ul. Sportowa 6, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 485
sekretariat@csszamotuly.pl | www.csszamotuly.pl

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ W SZAMOTUŁACH SP. Z O.O.

Piotr Koczorowski – prezes zarządu
ul. Wojska Polskiego 14, 64-500 Szamotuły
+48 61 292 18 29
sekretariat@zgkszamotuly.pl | www.zgkszamotuly.pl

O samorządzie oczywiście też będziemy rozmawiać, ale musimy rozpocząć od pana pracy zawodowej. Czy rolnictwo w XXI wieku to misja czy może interes i praca? Czy w roku 2020 praca w gospodarstwie daje tylko satysfakcję czy także pieniądze?

L.R.: Z rolnictwem związany jestem od dziecka. Pochodzę z gospodarstwa, a 12 lat mojej pracy zawodowej też było związane z rolnictwem. Opłacalność w rolnictwie jest uzależniona od wielu czynników i omówienie ich zajęłoby sporo czasu i miejsca. Czy się opłaca? Jedną gałąź produkcji jest opłacalna bardziej, druga mniej. Satysfakcja jest wtedy, jeżeli w gospodarstwie rośnie i się opłaca oraz gdy sprzyjają warunki atmosferyczne.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak wygląda Pana dzień pracy w gospodarstwie. Ile godzin dziennie poświęca Pan na rolnictwo? Kiedy był Pan na urlopie?

L.R.: Od dziecka lubię wstawać. Wstawanie o 5 rano to dla mnie przyjemność, nie obowiązek. Wczesne wstawanie pozwala wygospodarować czas na inne sprawy. Przecież poza gospodarstwem robię inne rzeczy. Jestem sołtysem i radnym – ta praca też wymaga czasu. Wyjazdów urlopowych nie uznaję, bo „jeżeli jeden dzień uronisz, już go nigdy nie dogonisz”. W wolnym czasie lubię wyjść na pole czy do lasu. Lubię zbierać grzyby i jagody, daje mi to chwilę wytchnienia.

Jest Pan osobą nie mającą zbyt dużo wolnego czasu, ale w samorządzie działa Pan od wielu lat. Jak to się stało, że zdecydował się Pan na podjęcie takiej działalności?

L.R.: Pierwsze moje 5 lat aktywności zawodowej była to praca w Kółku Rolniczym w Otorowie. Poznałem tam wielu ciekawych ludzi, otoczenie i problemy, z jakimi stykają się mieszkańcy Otorowa. W wieku czterdziestu paru lat zostałem z dorosłymi synami, trochę odciążyli mnie w pracy i mogłem zająć się

Nasza rozmowa z ...

Lucjanem Ratajczykiem, sołtysem Otorowa i radnym Miasta i Gminy Szamotuły – pyta Tomasz Grabowski



czymś więcej, nie tylko gospodarstwem. Wtedy podjąłem się roli sołtysa. Od 2014 roku jestem radnym.

Każda z tych ról wymaga pracy i czasu. Która z nich jest najtrudniejsza?

L.R.: Trudno odpowiedzieć. Wydaje mi się jednak, że najtrudniejsze jest powiązanie wszystkich rzeczy, żeby czasu wystarczyło na poszczególne obowiązki. Wszędzie są problemy, które trzeba jakoś rozwiązać. Wszystkie te funkcje są dla mnie bardzo ważne, wiążą się z odpowiedzialnością. To nie jest tak, że bycie radnym jest ważniejsze niż bycie sołtysem czy rolnikiem. Wszystko zależy od sytuacji – czasami sprawa wymaga więcej pracy tutaj, na miejscu, nieraz trzeba skupić się na problemach w Szamotułach. Ale powtarzam: naj-

wiejszym problemem jest znalezienie na wszystko czasu.

Otorowo to jedna z największych wiosek w gminie Szamotuły. Prawie 1200 osób, szkoła, przedszkole, parafia, drużyna piłkarska, Ochotnicza Straż Pożarna. Sporo osób i dużo, co oczywiście, problemów. Które uważa Pan za najważniejsze dla mieszkańców?

L.R.: Na dzień dzisiejszy wydaje mi się, że Otorowo jest największe i ma ponad 1200 mieszkańców. Organizacje działają własnym trybem, a ja bardzo chętnie im pomagam, służę radą, często współpracujemy. Żadnej z nich nie da się wyróżnić, gdyż wszystkie są bardzo ważne. Ogromnym problemem w Otorowie jest duży ruch drogowy, ponad 4 tys. pojazdów na dobę. Do tego dochodzi nie najlepszy stan dróg na niektórych odcinkach. To problem, którego nie da się rozwiązać z dnia na dzień. Remonty i budowa nowych dróg wiążą się z wielkimi wydatkami. Kolejna sprawa – w Otorowie i najbliższej okolicy jest mało zakładów pracy, a zmniejszający się stan dochodów rolniczych zmusza większość rolników do pracy poza gospodarstwami. Mieszkańcy Otorowa mówią też o tym, że przerwany odcinek deptaku (wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 187) i niedokończona na odcinku 4 km ścieżka rowerowo-pieszna stanowi niebezpieczeństwo dla rowerzystów. Przydałaby się gazyfikacja Otorowa, ale jak na razie idzie to bardzo opornie. Cieszymy się z postawy naszych pił-

karzy z drużyny LZS Otorowo. W tabeli jest bardzo wysoko, a wymogi gry w tej klasie rozgrywkowej zmuszają do coraz większych nakładów na boisko.

Jak Pan sądzi, które z tych problemów da się załatwić w możliwie krótkim czasie?

L.R.: Nie każdy z problemów da się szybko rozwiązać. Tych, o których mówiłem wcześniej, nie da się rozwiązać zaraz. Na to potrzeba czasu i nakładów. Nie jest łatwo, a czasami mamy ciężkie, kryzysy ekonomiczne, samorządy ograniczają inwestycje, koronawirus.

Przejdźmy do problemów miasta i gminy. Które z nich uważa Pan za najistotniejsze? W Szamotułach mówi się o przejazdach kolejowych, obwodnicy, remontach. Jak widzą te problemy mieszkańcy Otorowa?

L.R.: Nasi mieszkańcy widzą je tak samo jak mieszkańcy Szamotuł. Przecież bardzo często jesteśmy w Szamotułach, załatwiamy sprawy, jeździmy do lekarza, sklepów itp. Głównym problemem jest brak obwodnicy. Rozpoczęta budowa drogi w Gałowie była moim zdaniem trafnym pomysłem, ale wymaga dokończenia. Obwodnica załatwiłaby problem transportu w kierunku Poznania i odciążyla Szamotuły. Po prostu ciężarówki nie wjeżdżałyby do samego miasta.

Pana znajomi twierdzą, że jest Pan osobą bardzo kontaktową, chętną do współpracy i skuteczną. Czy takie cechy pomagają w pracy samorządowca?

L.R.: Myślę, że najważniejsza jest umiejętność słuchania. Chcąc pracować z ludźmi, trzeba umieć ich wysłuchać, bo tylko wtedy można dojść do jakiegoś rozwiązania. Nie zawsze jest tak, że wszyscy w taki sam sposób widzą jakiś problem i w taki sam sposób chcą go rozwiązać. Czy to sołtyś, czy to radny musi umieć się nagiąć i dostosować do innych. Tylko wtedy rozwiązanie sprawy może być pozytywne.

Dziewiątego września odbyła się XXI sesja Rady Miasta i Gminy Szamotuły. Samorządowcy podjęli kilka ważnych decyzji, dyskutowali o propozycji „zielonego budżetu obywatelskiego”, sprawie remontu ulicy Wiosny Ludów i rewitalizacji Rynku.

Radni podjęli szereg uchwał. Do najistotniejszych należała uchwała dotycząca zaciągnięcia przez Gminę kredytu długoterminowego. Dokonali też zmian w uchwale budżetowej. Kilka poruszanych w czasie sesji kwestii budziło szczególne zainteresowania i ożywioną dyskusję. Przedstawiając prace, które zostały podjęte w okresie między sesjami Rady Miasta i Gminy, burmistrz Włodzimierz Kaczmarek poruszył m.in. interesującą mieszkańców Szamotuł sprawę remontu ulicy Wiosny Ludów. Przypomnijmy, że projekt remontu zakładał usunięcie starych lip (22 sztuki) rosnących w ciągu drogi, dokonania niezbędnych prac ziemnych (szczególnie dotyczących awaryjnej do tej pory kanalizacji), ułożenia nawierzchni drogi, zatok parkingowych i chodników. Oczywiście projektanci założyli posadzenie ponad 40 nowych drzew. Jednak grupa szamotulan złożyła propozycję zaniechania wycinki starych lip.

W związku z budową tej ulicy otrzymaliśmy szereg protestów od mieszkańców. W czerwcu

O Zielonym Budżecie Obywatelskim i Wiosny Ludów



zwróciłem się o opinię w sprawie wycinki drzew do wszystkich 32 właścicieli nieruchomości położonych przy Wiosny Ludów. Za remontem proponowanej formie opowiedziało się 22 właścicieli, 6 było przeciwnych, a 4 nie wyraziło żadnego zdania. Mimo wszystko protesty zaowocowały wszczęciem postępowania przez panią konserwator zabytków, postępowania w celu wciągnięcia tych słynnych lip na listę zabytków. W momencie wszczęcia takiego postępowania skutecznie wstrzymuje się również nasze dalsze procedury. Czekamy, jaką decyzję podejmie pani konserwator, wtedy będziemy podejmować dalsze kroki – wyjaśniał burmistrz Włodzimierz Kaczmarek. – Chciałbym tutaj również wyjaśnić, bo takie pytania padają wprost i funkcjonują również w przestrzeni medialnej – wia-

domo, że na to zadanie, podobnie jak w innych przypadkach, otrzymaliśmy dofinansowanie. W tym przypadku rzędu około miliona złotych od Pana Wojewody. Oczywiście dofinansowanie to pieniądze znaczone, czyli przeznaczone tylko i wyłącznie na realizację tego zadania. W związku z tym, gdy zadanie nie będzie realizowane, to tych pieniędzy nie otrzymamy. Są to pieniądze, które spływają po zakończeniu inwestycji.

Burmistrz wspominał także o obsłudze mniejszych projektów inwestycyjnych, na realizację których Gmina Szamotuły otrzymała wsparcie z Unii Europejskiej. Dotyczy to szczególnie termomodernizacji świetlicy wiejskiej w Otorowie. Gmina podpisała już umowę na wykonanie tego zadania. Zgodnie z jej zapisami prace powinny zakończyć się do 6 listo-

pada tego roku. Ich wartość to 108 000 złotych. Radni zapoznali się także ze szczegółami realizacji projektów „zdalna szkoła” i „zdalna szkoła plus” o wartości ponad 230 000 złotych.

Samorządowcy dyskutowali także kwestię podjęcia konsultacji społecznych dotyczących budżetu obywatelskiego, nieco skromniejszego niż w poprzednich latach. Na projekty złożone w 2021 roku przeznaczono 100 000 złotych. Zaproponowano, żeby w Szamotułach realizowano tzw. zielony budżet obywatelski. Jego założenia są proste: szansę na realizację mają tylko takie projekty, które bezpośrednio lub pośrednio będą się odwoływać do idei ekologicznych, do ochrony przyrody i naturalnego środowiska. Nie wszystkim samorządowcom przypadła do gustu taka propozycja, pojawił się nawet pomysł rezygnacji z budżetu obywatelskiego w 2021 roku. Ostatecznie jednak projekt przyjęto.

Jednak najwięcej uwagi i energii zajęła samorządowcom kolejna dyskusja o sztandarowej szamotulskiej inwestycji czyli rewitalizacji Rynku. Ogłoszono przetarg na pełnienie nadzoru inwestorskiego nad całym projektem. Obejmuje on wymianę nawierzchni płyty Rynku (w tym instalacje sanitarne, kanalizacyjne, wodociągowe, energetyczne itp.), kompleksowy remont budynku po siedzibie PKO BP SA (Rynek 16/17). Projekt przewiduje zainstalowanie oświetlenia, monitoringu, powstaną drogi rowerowe, chodniki i parkingi. Na Rynku znajdują się elementy małej architektury i strefy z roślinnością. Dodatkowo, w parku Jana III Sobieskiego odbudowane zostanie miasteczko ruchu drogowego. Inwestycja, warta ponad 14 500 000 złotych, zostanie dofinansowana unijnymi pieniędzmi w wysokości 85% wartości inwestycji.

U zbiegu ulic Tielt i Brignoles 8 września przed południem odbyła się skromna uroczystość upamiętniająca bardzo ważne wydarzenie w historii przyjaciół z Tielt. Razem z naszym miastem partnerskim świętowaliśmy 76. rocznicę wyzwolenia Tielt przez generała Stanisława Maczka.

Pod pomnikiem, wzniesionym z inicjatywy burmistrza Włodzimierza Kaczmarek, upamiętniającym wielkiego Polaka, jakim był generał Maczek, zebraли się przedstawiciele Gminy, Powiatu oraz szamotulskich stowarzyszeń. Wraz z burmistrzem w obchodach uczestniczyli: starosta Beata Hanyżak, szamotulska Straż Miejska, przedstawiciele Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej i Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Orzeł”. Oprócz kwiatów pomnik upamiętniający bohatera przyozdobiły biało-czerwone znicze. W swoim przemówieniu burmistrz Kaczmarek nawiązał do historii powstania monumentu, a także do dumy, z jaką jest czczony w Tielt generał Stanisław Maczek:

– Kiedy tylko odwiedzicie Państwo Tielt, od razu zauważycie, że polskość jest tam na pierwszym miejscu. Kult bohaterów czynów generała Maczka można zauważyć na każdym kroku.

W muzeum miejskim są trzy sale poświęcone postaciom najbardziej zasłużonym dla miasta. Pierwsza, najważniejsza sala jest poświęcona właśnie naszemu rodakowi, generałowi Stanisławowi Maczkowi. Każde dziecko w Tielt wie, czym jest Polska, zna Szamotuły oraz sylwetkę generała. Co roku odbywają się uroczystości związane z upamiętnieniem wyzwolenia miasta. Przed rokiem ambasada Polski, z okazji 75-lecia tego wydarzenia oraz 100-lecia stosunków dyplomatycznych z Belgią, zorganizowała wiele interesujących imprez, w tym wyścigi rowerowe, w których też miałem, wraz z mieszkańcami Szamotuł, okazję uczestniczyć.

Kwiaty pod pomnikiem



Pod monumentem kwiaty złożyli samorządowcy

Wszystkie te wydarzenia godnie upamiętniały naszego rodaka. Naprawdę, czuć tam dumę, gdy pada słowo Polska. Co roku spotykamy się 8 września. Chcemy jednoczyć się w radości z naszymi partnerami z miasta Tielt, z panem Dirkiem Verbeke na czele. Z dumą noszę podarowany przez niego emblemat, symbolizujący I dywizję pancerną.

Burmistrz Włodzimierz Kaczmarek w swoim przemówieniu nawiązał również do historii generała:

– Generał Maczek, urodzony w 1892 r., większość życia spędził na wojnie. Wcielony do armii austro-węgierskiej, wziął udział w I wojnie światowej na terenach Włoch. Dalej była wojna ukraińska, wojna bolszewicka, aż wreszcie II wojna światowa, którą rozpoczął jako dowódca oddziałów pancernych. Zasłynęły one z tego, że stawiały czoła wrogom znacznie silniejszym od siebie. Generał trafił do Francji, później Anglii, a potem uczestniczył w lądowaniu aliantów w Normandii. Wielkie zaskoczenie dla niemieckiej armii – trafili na generała Maczka, który w trakcie II wojny światowej rozpoczął zupełnie nową taktykę wojny pancernej, która nie była wtedy popularna, której nikt nie znał. Wojnę pancerną wszyscy kojarzyli z zupełnie innymi działaniami niż te, którymi posługiwał się ze swoimi od-

Chcemy jednoczyć się w radości z naszymi partnerami z miasta Tielt, z panem Dirkiem Verbeke na czele. Z dumą noszę podarowany przez niego emblemat, symbolizujący I dywizję pancerną.

działami generał Maczek, dzięki czemu mógł gonąć niemiecką armię prawie po sam Berlin. Jego droga skończyła się w Holandii, gdzie za zasługi otrzymał honorowe obywatelstwo.

Niestety, ze względu na sytuację polityczną w naszym kraju, generał Maczek nie mógł wrócić do Polski. Po wojnie pracował przy nalewaku swojego sierżanta, w Edynburgu. Zmarł w wieku 102 lat.

Burmistrz opowiedział również anegdotę dotyczącą nieprzypadkowej daty samego wyzwolenia:

– Na terenie miasta Tielt jest maleńka kapliczka, poświęcona Matce Boskiej Częstochowskiej. Po kotle w Falaise generał Maczek wyzwalał miasto Roeselare, położone kilkanaście kilometrów od Tielt. Wiedząc, że ugrupowania niemieckie skoncentrowały się w mieście, specjalnie wstrzymywał się ze swoimi działaniami do 8 września, do święta Matki Boskiej Częstochowskiej. Matka Boska poprowadziła żołnierzy Maczka do zwycięstwa.

Generał Stanisław Maczek urodził się 31 marca 1892 r. w małej miejscowości Szczerec pod Lwowem w rodzinie wywodzącej się z Chorwacji. Podczas I wojny światowej, w wieku 22 lat, został wcielony do armii austro-węgierskiej (miejscowość jego urodzenia znajdowała się pod tym zaborem) i wysłany na front do Włoch. Wraz z końcem wojny wstąpił do Wojska Polskiego. Wziął udział zarówno w wojnie z Ukrainą, jak i z bolszewikami. W trakcie II wojny światowej dowodził dywizją pancerną w zwycięskiej bitwie pod Falaise. Wyzwolił m.in. Ypres, Gandawę i Tielt. 26 marca 1945 r. pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu został odznaczony Komandorią Krzyża Legii Honorowej. Po wojnie pozostał na emigracji w Edynburgu w Wielkiej Brytanii. Zmarł 11 grudnia 1994 r.

Pomnik z wizerunkiem generała Stanisława Maczka odsłonięto u zbiegu ulic Tielt i Brignoles w Szamotułach 8 września 2018 r., w 74. rocznicę wyzwolenia belgijskiej miejscowości spod niemieckiej okupacji. Za projekt pomnika odpowiada szamotulski artysta plastyk, Jarosław Kałużński, w wykonaniu monumentu uczestniczył Maciej Trąbczyński.

Sama ceremonia odsłonięcia monumentu w przestrzeni publicznej odbyła się z „pompą” – oprócz przedstawicieli naszych miast partnerskich, podziwiać można było ceremoniał w wykonaniu 10 Brygady Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa, oddanie salwy honorowej oraz defiladę pododdziałów. Patriotycznymi pieśniami uroczystość uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych z Poznania. Uroczystości towarzyszyło otwarcie wystawy poświęconej generałowi Stanisławowi Maczkowi, którą zwiedzający mogli podziwiać w hotelu Maraton.

■ J.Sz.

Budżet Obywatelski, zwany również partycypacyjnym, jest demokratycznym procesem, w ramach którego mieszkańcy współdecydują o wydatkach publicznych. Mieszkańcy przedstawiają interesujące, autorskie projekty zadań, a po ich zweryfikowaniu na wybrane głosują. Wygrywają te, które zbiorą największą liczbę głosów.

Szamotulski Budżet Obywatelski 2021 różni się od poprzednich. Tym razem jest to budżet, który może być przeznaczony na projekty o charakterze ekologicznym.

Zielony Budżet Obywatelski w Szamotułach



SZAMOTULSKI BUDŻET OBYWATELSKI

Oczywiście nie zmienia to głównej zasady partycypacji społecznej, zawięza się tylko tematykę zadań. Zmieniła się także wysokość budżetu – jest zdecydowanie niższy od poprzednich. Trudno się dziwić, gdyż Gminy w całej Polsce drastycznie tną wydatki, a o przyczynach ograniczeń pisaliśmy już wielokrotnie w „Informatorze”. W Szamotułach, podobnie jak w innych Gminach w Polsce, aktywiści lokalni i działacze organizacji pozarządowych obawiali się, że Budżetu Obywatelskiego na 2021 r. nie uda się zrealizować. Jednak samorząd nie zrezy-

gnował ze wsparcia takiej formy aktywności obywatelskiej.

W Zielonym Budżecie Obywatelskim w 2021 r. do wydania jest 100 000 złotych. Podzielono je na trzy kategorie: gminna – 60 000 zł, projekty wiejskie duże o wartości 15 000 zł i wiejskie małe – w sumie to 25 000 złotych.

Na co projektodawcy mogą przeznaczyć pieniądze? Reguluje to Uchwała Miasta i Gminy Szamotuły. Mogą to być:

- nasadzenia roślinności na terenach zielonych,

- tworzenie ogrodów, w tym społecznych, deszczowych, dachowych,
- nasadzenia drzew, łąk kwietnych,
- tworzenie skwerów zielonych, miejsc rekreacyjnych
- tworzenie korytarzy ekologicznych, ekostref,
- działania edukacyjne.

Projekty będzie można zgłaszać od 15 do 28 października. Podobnie jak w poprzednich latach składanie wniosków i głosowanie odbywa się w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy szamotuły.budzet-obywatelski.org. Wnioski, które znajdą poparcie minimum 10 osób, będą zweryfikowane pod względem formalnym i merytorycznym. W przypadku pozytywnej oceny przez zespół ds. Szamotulskiego Budżetu Obywatelskiego zostaną opublikowane i poddane głosowaniu. Na poszczególne projekty będziemy mogli oddać głos w grudniu 2020 r. Wyniki głosowania i zestaw projektów przeznaczonych do realizacji poznamy jeszcze w tym roku.

■ T.G.

Tytułem wprowadzenia Czytelników, informujemy, że efektowne w swojej formie graficznej i objętości laudacje poświęcone są ostatnim laureatom wyróżnienia „Wieża”. Tym razem były to małżeństwa - Państwo Krystyna i Henryk Świąćicki oraz Państwo Beata i Maciej Szymański. Obie pary prowadzą biznes rodzinny w imponującej skali, promując swoje firmy, ale i naszą gminę. Laudacje wprowadzą Państwa w interesujące szczegóły. Zachęcamy do przeczytania (strona 6 i 7).

Koncert i... dwie „Wieże”!



fol. Tomasz Koryl

kowym mieszkańcom Szamotuł, albo wyjątkowo dla Szamotuł zasłużonym mieszkańcom innych miast. Stąd pomysł, aby dokonać wręczenia w czasie koncertu Filharmonii Poznańskiej w Baborówku. Dodatkowym argumentem za skorzystaniem z tej szansy był fakt, że jedna z wyróżnionych par prowadzi swą działalność właśnie w Baborówku.

W piątek 25 września miał miejsce bardzo wyjątkowy koncert zatytułowany „Nie znacie to posłuchajcie”. Filharmonicy poznańscy postanowili przybliżyć słuchaczom sylwetki nieznanych kompozytorów i ich zapomniane, albo zupełnie nieznane utwory.

Dlaczego był to koncert zupełnie wyjątkowy? Po pierwsze dlatego, że odbył się w miejscu tak niezwykłym jakim jest stodoła. Kto kiedykolwiek słuchał symfonii w stodole. Słusznie ktoś stwierdził, że „muzyka weszła pod strzechę”. Drugi argument na wyjątkowość tego miejsca to fakt, że Filharmonia Poznańska właśnie tam rozpoczęła cykl koncertów po długiej przerwie spowodowanej przez koronawirusa. Trzeci interesujący fakt to zupełnie specjalne ukoronowanie drugiego dnia międzynarodowych zawodów „Lotto Baborówko Horse Sale Show 2020”, które zgromadziły w tym roku rekordową liczbę uczestników.

Słowo wstępne wygłosił i poprowadził koncert znany szamotulanom Mikołaj Rykowski, znawca biografii braci Scharwenków, autor książki „Polifonia życia – biografia Franza Xavera Scharwenki”. W repertuarze koncertu znalazły się takie utwory jak: Uwertura do opery Filenis Romana Statkowskiego, Koncert fortepianowy e-moll Michała Bergsona, wykonany przez pianistę Jonathana Płowrighta oraz Symfonia c-moll bliskiego naszym szamotulskim sercom Franza Xavera Scharwenki. Dyrygował i opowiadał o muzyce Łukasz Borowicz. Dyrektor Filharmonii Poznańskiej Wojciech Nentwig podkreślił wyjątkowość miejsca koncertowania, w specjalny sposób podkreślając świetną akustykę stodoły, którą ma niewiele sal koncertowych w Polsce, a nawet za granicą. Wyraził radość z faktu, że miłość do muzyki pokonała naturalny lęk przed zagrożeniem i mamy komplet słuchaczy. W szczególny sposób podziękował gospodarzom Pałacu Baborówko, Pani Krystynie i Henrykowi Świąćickim. Pokreślenia wymaga, że Pani Krystyna jest Przewodniczącą Klubu Przyjaciół Filharmonii. Podziękował również dyrektorowi Szamotulskiego Ośrodka Kultury – Piotrowi Michalakowi za nieocenioną pomoc przy organizacji koncertu. Dyrektor Nentwig

poprosił o zabranie głosu „sprawczynię” całego wydarzenia, Panią Krystynę Świąćicką, która krótko opowiedziała o odbywającej się w Baborówku międzynarodowej imprezie, powitała artystów i przybyłych gości, życząc wszystkim dobrego odbioru i wrażeń z koncertu. Mikołaj Rykowski przypomniał naszym tuzów muzyki: Wacława z Szamotuł i braci Scharwenków. Powiedział również o wprowadzeniu w życie idei Burmistrza Szamotuł Włodzimierza Kaczmarek, na honorowanie wyjątkowych szamotulan statuetkami „Wieża”.

Zanim rozpoczął się ten niezwykle koncert Burmistrz Włodzimierz

Kaczmarek wraz z Zastępcą Starosty Szamotulskiego Rafałem Zimnym oraz swoim zastępcą Dariuszem Wachowiakiem wręczyli nominowanym statuetki „Wieża 2020” Burmistrz Kaczmarek w krótkim wystąpieniu podkreślił zasługi Państwa Krystyny i Henryka Świąćickich oraz drugiej pary Państwa Beata i Macieja Szymańskich. Oba małżeństwa prowadzą bardzo szeroką i o bardzo dużym, globalnym wężcu zasięgu działalność. Burmistrz nazwał ją pasją, a nawet działalnością filantropijną. Głos zabrali również wyróżnieni statuetką. Te wystąpienia były wyrażeniem wdzięczności za znalezienie się w gronie wyróżnionych. Momentami widzieliśmy i słyszeliśmy wzruszenie. Pan Maciej Szymański po podziękowaniu wódcarzom podkreślił wielkie zaangażowanie swojej żony i stworzenie więzi z naszą społecznością. Laureat zadedykował swoje działania i zaangażowanie żonie Beacie. Pani Beata z kolei powiedziała sentencję, którą możemy potraktować jako motto na obecną chwilę „Staramy się utrzymać dystans, ale mamy wrażenie, że jesteśmy coraz bliżej” – nic dodać, nic ująć.

Po tej krótkiej ceremonii była już tylko muzyka, która wprowadziła słuchaczy w inny, zaczarowany świat dźwięków. Cały piątkowy wieczór zapisał się w pamięci wszystkich tych, którzy się do Baborówka wybrali. Gratulujemy Laureatom, gratulujemy organizatorom tego wyjątkowego wydarzenia, które relacjonowane było przez telewizję lokalną TVP3 i TVP Kultura.

■ Red.



Laureaci Statuetki „Wieża 2020” Krystyna i Henryk Świąćicki, fot. Tomasz Koryl



Laureaci Statuetki „Wieża 2020” Beata i Maciej Szymański, fot. Tomasz Koryl





Łaudacja
na cześć Państwa Beaty i Macieja Szymańskich
Zarządu Firmy STER
 z okazji wręczenia statuetki
„Wieża 2020”

Szamotuły, 25 września 2020

Szanowna Pani Beato i Szanowny Panie Macieju, Drodzy Państwo!

Pocytuję sobie za honor, zaszczyt i wielką przyjemność zwrócić się do Państwa, kolejnych Laureatów wyróżnienia statuetką „Wieża”. To nasz skromny wyraz uznania dla Państwa, wyjątkowych Obywateli naszej gminy, całego naszego regionu, a w Państwa przypadku – przedsiębiorców w skali globalnej. Nie jest to powodowana poprawnością zwykła kurtuzja, lecz oczywistość, bo jakże inaczej powiedzieć o kimś, kto posiada duże zakłady pracy w Polsce, Indiach, Turcji i Francji oraz partnerów biznesowych w Australii, Chinach, Tajwanie, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Izraelu, Portugalii, Hiszpanii, Rosji, Białorusi, i Rumunii. Klientami firmy Ster są takie giganty jak Mercedes, Volvo, Scania, Iveco, Solaris, Skoda i Hyundai. Gdyby ktoś pomyślał, że to już koniec to się myli, ponieważ firma Ster produkuje również siedzenia dla pojazdów szynowych takich firm jak: Pesa, Newag, Siemens i Bombardier. Mówiąc o pojazdach szynowych mam na myśli zarówno pociągi jak i tramwaje.

Dotąd wśród szamotulan funkcjonowała bardzo skąpa wiedza, że w Szamotulach działa firma, zatrudniająca około 150 osób, produkująca siedzenia do autobusów. Czymś co diametralnie zmieniło tę powierzchowną wiedzę było pandemiczne uderzenie wirusa SARS-CoV2. Sparaliżowana gospodarka i prerażeni ludzie to najgorszy scenariusz, na który chyba żadne państwo nie było przygotowane. W tym kryzysowym momencie niezwykle szlachetnie zachowali się Państwo Szymańscy - Prezesi Zarządu, którzy postawili w stan alertu swój cały zespół ludzi. Po rozpoznaniu potrzeb kraju w obliczu pandemii zorientowali się, że te potrzeby są ogromne. Najbardziej praktyczne okazały się kontakty z samorządami - gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Struktury państwa z ich ministerstwami mają swoje ograniczenia i spowolniony uwarunkowaniami prawnymi czas reakcji. Samorzady najlepiej znają potrzeby swoich mieszkańców. Państwo Szymańscy doskonale o tym wiedzieli i sami w sposób wyprzedzający kontaktowali się z władzami, aby poznać lokalne potrzeby. Kolejnym niezwykle ważnym elementem tego procesu było to, że firma posiada własną placówkę naukową „Ster Instytut”, który przeanalizował możliwości i opracował narzędzia, przy pomocy których można było udzielić społeczeństwu pomocy ratującej zdrowie, a nawet życie. Po wykorzystaniu potencjału własnego instytutu i kontaktu z uczelniami działania poszły w trzech kierunkach: opracowania tzw. wymazówek do przeprowadzania testów, szycia maseczek, produkcji masek wielokrotnego użytku oraz przyłbic. Produkcja ruszyła i partie towarów liczone w dziesiątkach tysięcy, za pośrednictwem naszego samorządu, starostwa powiatowego oraz naszego szamotulskiego szpitala, trafiały do najbardziej potrzebujących. Państwo Beata i Maciej Szymańscy podkreślają wielkie zaangażowanie swojego zespołu ludzi, jednocześnie sami skromnie pomijając, że wszystko to co wyprodukowano obdarowywani otrzymywali za darmo. Jeżeli podejść do tego z ekonomicznego punktu widzenia to było to w istocie działanie nastawione zdecydowanie na dobro społeczne, a nie podyktowany zyskiem interes firmy. Nasi laureaci twierdzą, że sprawiło im to olbrzymią satysfakcję, iż niezamierzony test sprawności funkcjonowania zespołu firmy Ster, w tak kryzysowej sytuacji wypadł na piątkę. Zespół ludzi wykazał się dużym zaangażowaniem i empatycznym podejściem. Trudna do przecenienia okazała się również solidarność ze społecznością lokalną, która o czymś takim nie zapomni.

Informacje medialne spowodowane aktywnością firmy Państwa Szymańskich zwróciły uwagę społeczeństwa i spowodowały, że zaczęto interesować się jej działalnością. Można było się dowiedzieć, że firma rozpoczęła działalność w Szamotulach w 2006 roku, kiedy to zakupiona została działka na terenach Mutowa. O wyborze miejsca zdecydowało życzliwe podejście władz miasta, przygotowana infrastruktura, bardzo dobre skomunikowanie z Poznaniem, a więc łatwość przeszkolenia pracowników i duży potencjał rynku pracy.

Nasi Laureaci od początku myśleli globalnie i rozpoczynając działalność firmy z góry założyli jej stały rozwój. Od pewnego czasu wobec działania na kilku kontynentach i dla praktycznych celów posługują się nazwą „STER Group”. Produkty firmy wciąż ewoluują i od kilku lat można mówić o prawdziwej rewolucji. Oprócz specjalności firmy – siedzeń dla komunikacji masowej, wciąż udoskonalanych pod względem bezpieczeństwa, wygody i ekologii wprowadzana jest nowa jakość - systemy antybakteryjne pasywne. Za ten projekt STER został wyróżniony tytułem „Polski produkt przyszłości” i otrzymał nagrody już pięć lat temu. Wyprzedzał jednak czasy i wówczas nie wzbudził zainteresowania ze strony rynku. Paradoksalnie Covid 19 stał się katalizatorem, który pokazał ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju rozwiązania i w konsekwencji przyspieszył działania.

Proponowane już kilka lat temu rozwiązania dotyczące pasywnych systemów antybakteryjnych okazują się dzisiaj wręcz niezbędne. STER przygotowuje szereg rozwiązań nie tylko w obszarze komunikacji masowej, ale w szeroko pojętej sferze funkcjonowania przestrzeni publicznej. Celem jest podnoszenie jakości powietrza, tworzenie separatorów wirusów, bakterii, elementów covidowych, alergicznych, gazów cieplarnianych i smogowych. Wszystko po to, aby podnieść komfort i bezpieczeństwo zdrowotne ludzi. Siedzenia w komunikacji publicznej to tylko jeden z elementów. Mówimy o szerokim pojęciu tej przestrzeni - jak biura, restauracje, szpitale, gabinety lekarskie, sklepy, bary itp.

Specjalnego podkreślenia wymaga pomysł dawno wprowadzony w życie przez STER - współpraca nauki z biznesem. Takim, jakże znaczącym początkiem były tzw. studia dualne polegające na pracy studentów podczas kształcenia. Stwarza to możliwość sprawdzania teorii w praktyce. Przyszły inżynier ma możliwość, ale i obowiązek przeniesienia projektu z deski kreślarskiej do hali produkcyjnej. Stanowi to wczesny etap kształcenia przyszłych, dobrze przygotowanych inżynierów. Bardzo cenna jest również inicjatywa ustawicznego kształcenia dotycząca osób powyżej 50 roku życia. Oplacalne może okazać się przygotowanie takiego pracownika, przykładowo do obsługi maszyn numerycznie sterowanych. Prezes Szymański dostrzega walory takich działań, które są pożyteczne dla pracownika i oplacalne dla państwa.

Wyszą formą współpracy biznesu z nauką jest współpraca z naukowcami z wyższych uczelni. Grupa specjalistów wypracowuje najlepsze rozwiązania. Pracują nad tym zarówno naukowcy ze STER INSTYTUT jak również kooperujący specjaliści z Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. STER przygotowuje się do wprowadzenia nowych rozwiązań już wkrótce, a na szerszą skalę ruszy z produkcją w 2021 roku. Celowość takich działań pokazują dane statystyczne zachorowań na południowej półkuli po minionej zimie w tamtej części świata. Wszystkie zabiegi higieniczno-sanitarne sprawiły, że tych zachorowań było dziesięciokrotnie mniej. Warto więc wzmocnić nasze działania przed nadchodzącą zimą.

Szanowni Państwo! Zaczęłam od przedstawienia skali działania tej wyjątkowej rodzinnej firmy, nakreśliłam wyjątkowość działań pro bono w czasie pandemii i bardzo udaną współpracę z władzami lokalnymi dla dobra naszej społeczności. Teraz pora pokazać sylwetki autorów tych niezwykle trafnych działań. Pani Beata i Pan Maciej Szymańscy sami podkreślają rodzinny charakter firmy i mają po temu powody. Pani Beata - Wiceprezes Zarządu jest ekonomistką, a Pan Maciej - Prezes Zarządu ukończył studia na Politechnice Poznańskiej i jest specjalistą budowy maszyn. Wykształcenie w dziedzinie budowy maszyn mieli również ojcowie Państwa Szymańskich. Taką samą specjalnością legitymuje się syn naszych Laureatów - Pan Sebastian. W zupełnie innym kierunku kształci się córka Państwa Szymańskich - Pani Ania, która zamierza zostać producentem filmowym. Studiuje w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych i poznaje tajniki amerykańskiego sposobu prowadzenia biznesu. Również takie doświadczenia mogą w przyszłości służyć firmie STER. Założeniem jest podtrzymywanie tradycji rodzinnej firmy o niemieckim modelu działania. Takim, gdzie szanuje się pracownika, dając mu szansę rozwoju i awansu. Praca ma być dobrze zorganizowana, tak aby pracownik miał czas na życie rodzinne i wypoczynek.

Pani Beata zainicjowała aktywność pod hasłem „Zróbmy coś dla siebie”, która ma na celu dbałość o kondycję i dobre zdrowie. Pani Prezes jeździła do swoich zakładów regularnie i ćwicząc z pracownikami, pokazywała w jaki sposób pobudzać dobrą energię. Bardzo cennym uzupełnieniem jest wprowadzenie w życie kart medycznych dla pracowników, które skracają ścieżkę dostępu do lekarza specjalisty.

Każdy kto zapozna się choćby pobieżnie z imponującą skalą działań Państwa Szymańskich uzna, że mamy powód do dumy mając takich przedsiębiorców w gminie. Jestem zaszczycony, iż mogąc wręczyć Państwu statuetkę „Wieża 2020”. Uznaję tym samym Państwa działania biznesowe za innowacyjne i imponujące, zaś działania o charakterze charytatywnym, za wspaniałe ich dopełnienie. Te ostatnie sprawiają, że są Państwo dla nas przykładem Przedsiębiorców - Filantropów, którzy potrafią się ze społeczeństwem dzielić.

Życzę Państwu i pracownikom Firmy STER dobrego zdrowia dla osiągnięcia kolejnych sukcesów.

Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły

Włodzimierz Kaczmarek



Laudacja na cześć Państwa Krystyny i Henryka Świącickich

z okazji wręczenia statuetki

„Wieża 2020”

Szamotuły, 25 września 2020

Szanowna Pani Krystyno i Szanowny Panie Henryku, Drodzy Państwo!

To dla mnie honor, zaszczyt i wielka przyjemność zwrócić się do Państwa, kolejnych Laureatów wyróżnienia statuetką „Wieży”. To nasz skromny wyraz uznania dla Państwa, wyjątkowych Obywateli naszej gminy i całego naszego regionu. Państwa przebogata działalność, od dłuższego już czasu realizowana przy pomocy także młodszego pokolenia Rodziny Świącickich w znacznym stopniu znana jest mieszkańcom Szamotuł, województwa, kraju, a nawet świata.

Państwo Świącicy z Szamotułami, a ściślej mówiąc z nieodległym Baborówkiem związali się w 1989 roku. Kiedyś najbardziej znaczącym atutem tej niewielkiej wioski był Instytut Nawożenia i Gleboznawstwa. Dziś jest inaczej. Dzięki rozległości zainteresowań i dobrze pojętemu uporowi naszych Laureatów Baborówko cieszy się swoją dużą popularnością. Gdyby pokusić się o wskazanie czym zajmowali i nadal zajmują się Państwo Świącicy, trzeba podzielić całą działalność na trzy główne sfery: rolnictwo, jeździectwo i kulturę. Na pytanie dlaczego rolnictwo, odpowiedź jest oczywista - Państwo Świącicy z sukcesem prowadzą wielohektarowe gospodarstwo. Z tą pierwszą sferą wiąże się jeździectwo, które jest najbardziej charakterystyczne i rozpoznawalne. Jest to aktywność, która przebija się do świadomości najłatwiej. Trzecia sfera to kultura, jako szlachetne dopełnienie całości.

Wracając do pierwszego obszaru czyli rolnictwa, przez lata gospodarstwo prowadzone było tak dobrze, że w 2014 roku Krystyna i Henryk Świącicy zostali nominowani do Plebiscytu Superrolnik Wielkopolski 2014. Sama nominacja w skali województwa świadczy o wysokiej ocenie prowadzonej działalności rolniczej. Oceniając kandydatów brano pod uwagę zarówno wyniki w produkcji rolnej jak również działania na rzecz społeczności lokalnej. To była i coraz bardziej jest mocna strona działalności Laureatów. Baborówko i jego pola uprawne są znakomitym przykładem dobrej, nowoczesnej gospodarki rolnej. Obok produkcji rolniczej mamy do czynienia z hodowlą koni, która wiąże się z drugą sferą - jeździectwem. Dzięki działaniom Krystyny i Henryka Świącickich jeździectwo w Baborówku stało się prawdziwą perłą, o której głośno w kraju i w Europie. Stowarzyszenie Jeździeckie Baborówko poprzez tę formę sportu aktywnie wychowuje, uczy pokory i obowiązkowości. Jeździectwo przyspina też niebagatelną rolę terapeutyczną i rehabilitacyjną. Na początku działalności pierwszymi klientami w Baborówku byli goście z Poznania, dziś korzystają z tej formy głównie szamotulanie. Udało się zaszczepić bakcyła i ochotę na regularną jazdę konno w otoczeniu pięknej przyrody.

Wspomniane wyżej Stowarzyszenie w ogłaszającym przez Polski Związek Jeździecki rankingu najlepszych klubów w Polsce, w konkurencji „Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego” kolejno w latach 2018 i 2019 dzierżyło palmę pierwszeństwa. Piękne tereny Baborówka są miejscem wręcz wymarzone do przeprowadzania międzynarodowych i krajowych zawodów. W Baborówku regularnie odbywają się dwie wielkie imprezy - w maju Festiwal Jeździecki i Baborówko Horse Sale Show - we wrześniu. Media coraz bardziej nagłaśniają te wydarzenia, co absolutnie nie dziwi. Jako bywalcy tych imprez jesteśmy świadkami rozrastania się festiwali. Można dostrzec jak rośnie ich renoma. Od kilku lat są imprezami prawdziwie światowej rangi. Nie sposób pominąć w działalności Rodziny Państwa Świącickich także słynnych Cavaliad, które przeprowadzane są w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lublinie i trwale zapisały się w kalendarzu dużych imprez jeździeckich kraju. Do katalogu konkurencji odbywających się w Baborówku zaliczyć należy jeszcze wołyżerkę. Ukoronowaniem sportowego sezonu jest Bieg Św. Huberta. To ukłon w stronę tradycji i swoistej zabawy. Podsumowując wielkie osiągnięcia sportowe wyróżnić trzeba prawie 10 lat organizowania międzynarodowych zawodów, kwalifikacje olimpijskie, które odbyły się w Baborówku. Po raz pierwszy od 30 lat na Igrzyska Olimpijskie zakwalifikowała się polska drużyna z zawodnikami z Baborówka. Godny podkreślenia jest również autorski pomysł na Puchar Polski, który odbywa się w 11 miejscach w Polsce, a finał w Baborówku.

Splendor spływa na Państwa Świącickich, ale również na wspomniane wcześniej młodsze pokolenie, które od kilkunastu lat wspomaga rodziców i teściów. Nasi Laureaci są rodzicami czworga dzieci: Joanny, Marii, Henryka - Jana i Elżbiety. Mocnym argumentem podkreślającym tę aktywność młodszego pokolenia są dokonania zięcia Laureatów - Pana Pawła Warszawskiego, wicemistrza Polski w WKKW z 2016 roku, który wraz z Małgorzatą Cybulską w 2019 roku otrzymał sportowe Stypendium Marszałka Województwa Wielkopolskiego za wywalczenie kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020. Igrzyska z powodu pandemii niestety nie odbyły się i pozostają nadzieje na sukces w 2021 roku.

Państwo Świącicy poznali się podczas studiów. Pani Krystyna jest z pochodzenia Wielkopolanką, urodziła się w Poznaniu i studiowała „Technologię Żywności” na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Pan Henryk z kolei, jak sam o sobie mówi jest wielkopolaninem z wyboru, urodził się w Nowym Sączu. Podjął studia na kierunku „Rolnictwo” na Akademii Rolniczej również w Poznaniu. Oboje młodych połączyła wspólna pasja - konie. Pan Henryk nie bał się pracy w rolnictwie, ponieważ miał to w genach. Przodkowie Laureata to rolnicy z krwi i kości. Rozbudowane linie rodziny Świącickich egzystowały na Kujawach i w Wielkopolsce, ale również na Mazowszu. Wystarczy wymienić nazwiska tak zacne jak: Heliodor Świącicki, Emilia Szczaniecka, zaś z tych bardziej współczesnych Janusz Odrowąż - Pieniążek. Tacy przodkowie nobilitują, ale i zobowiązują.

Jak nadmieniałem wcześniej Państwo Krystyna i Henryk Świącicy związali się z Baborówkiem w 1989 roku, kiedy to Pan Henryk został dyrektorem Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Po naszych wielkich strukturalnych przemianach w 1989 roku stopniowo zmieniła się sytuacja w Baborówku i w 1993 roku Laureaci stali się dzierżawcami całego gospodarstwa wraz z pałacem. Do rozwoju działalności w gospodarstwie niezbędna była zmiana statusu z dzierżawców na właścicieli, co nastąpiło w 2015 roku. Pani Krystyna Świącicka podkreśla z satysfakcją, że sukcesem było uratowanie pięknego obiektu, jakim jest pałac wraz z przyległymi zabudowaniami i parkiem. Oczkiem w głowie Pani Krystyny jest wciąż rozrastająca się działalność kulturalno-oświatowa, spotkania łączące walory towarzyskie i oświatowe różnych grup społecznych. Ważny aspekt to agroturystyka i turystyka wiejska. Nasza Laureatka kolejną już kadencję pełni funkcję Prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Agroturystyki i Turystyki Wiejskiej. Konsoliduje członków z całej Wielkopolski i dba o dobrą wielkopolską jakość tej szeroko pojętej usługi. Jest również Prezesem Klubu Przyjaciół Filharmonii. Koncert Filharmonii Poznańskiej w tej oryginalnej, klimatycznej stodole potwierdza autentyczny mariaż z kulturą.

Chyba jeszcze nikt w kraju nie zorganizował koncertu filharmonicznego w takim miejscu. Ta stodoła to unikat. Cały czas z pietyzmem utrzymywana tak, że prowadzone prace remontowe nie rzucają się w oczy. Jest między innymi miejscem organizowania wesel. Pamiętamy o tym chyba najbardziej znanym, wpisanym na Listę Dziedzictwa Kulturowego - Weselu Szamotulskim. Ten uroczy spektakl został zarejestrowany na taśmie filmowej i służyć będzie przyszłym pokoleniom jako pamiątka naszego pięknego szamotulskiego folkloru. W Baborówku pamięta się o naszych wielkich kompozytorach - Wacławie z Szamotuł oraz Philippie i Xawerym Scharwenkach. Uczestnicy Festiwali im. Philippa i Xawera Scharwenków są stałymi gośćmi w Baborówku. We wszystkich szczęśliwie uratowanych od zniszczenia obiektach odbywają się spotkania, wykłady, msze, uroczystości świąteczne. To miejsce ma specyficzny klimat, a uczestnicy są pod wrażeniem spokoju tego miejsca, bez zgiełku i pośpiechu. Nie dziwi zatem, że zauroczeni goście wracają do pałacu, wracają do Baborówka. W bookingowych ocenach Pałac Baborówko ma wysoką dziewiątkę, a więc znakomitą ocenę.

Wymienione obiekty i formy działalności to domena Pani Krystyny, natomiast Pan Henryk koncentruje się bardziej na rolnictwie i godzinami może mówić o hodowli koni. Nie bez powodu jest prezesem Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni oraz wiceprezesem Polskiego Związku Hodowców Koni. Jego wielką ambicją jest wyhodowanie Wielkopolskiego Konia Sportowego, z naciskiem na słowo „wielkopolskiego”. To przejaw regionalizmu. Nie wyczerpuje to wszystkich funkcji i aktywności Laureata. Pan Henryk jest także Członkiem Rady Uniwersytetu Przyrodniczego oraz zasiada w Radzie Fundacji Majątku Rogalin. Powyższe funkcje pełnione są społecznie. To wszystko pokazuje filozofię działania Państwa Krystyny i Henryka Świącickich, którzy kontynuują piękne wzorce z przeszłości. „Należy łączyć naukę z pracą, pamiętać o pozytywistycznych ideach. Jeśli istnieje pole do propagowania kultury i niesienia kaganika oświaty to trzeba to robić. Należy przywrócić etos pracy, dając własny, pozytywny przykład”, tak mówią Laureaci. Skromnym, acz wiele mówiącym było zaangażowanie ludzi i sprzętu Gospodarstwa Baborówko do odkażania ulic, zatoczek i przystanków na terenie Szamotuł podczas pierwszego uderzenia pandemii. Pan Świącicki działał społecznie nie prosząc nikogo choćby o zwrot kosztów.

Pani Krystyno i Panie Henryku! Jesteście Państwo wybitnymi Obywatelami naszej gminy, Państwa dokonania promują cały region i za to wyrażam podziw i najwyższy szacunek. Proszę przyjmując naszą skromną „Wieżę 2020” jako wyraz szczerego uznania. Życzę trwania w dobrym zdrowiu i kontynuacji tego dzieła.

Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły

Włodzimierz Kaczmarek

Odebrano Targową



W czasie remontu linii kolejowej Poznań - Szczecin ulica Targowa nabrała specjalnego znaczenia dla szamotulskich kierowców. Jednak jej stan budził wątpliwości.

Po prostu: odcinek ulicy od drogi wojewódzkiej 187 do ronda na Piaseczkach wymagał poważniejszej naprawy. Postanowiono poszerzyć jezdnię, wymienić nawierzchnię i zbudować zato-

ki parkingowe. Remont realizowano etapami. Po położeniu nawierzchni nośnej wykonawca musiał uzyskać pozwolenie na usunięcie trzech drzew. W czasie oczekiwania na pozwolenie na wycinkę, na wniosek Gminy, Przedsiębiorstwo Robót Drogowo - Mostowych SA z Szamotuł udostępniło kierowcom drogę. Chodziło o ułatwienie przejazdu w tej części miasta i rozładowanie korków.

Po dokonaniu wszystkich formalności wznowiono roboty: wycinkę, położenie warstwy ściernej i prace wykończeniowe. W połowie września oficjalnie odebrano ulicę. Remont kosztował 216 284,86 złotych.

■ T.G.

Poszukiwani wolontariusze do Wolontariatu Domowego Caritas w Poznaniu i Szamotułach

Caritas Poznań poszukuje chętnych, którzy będą odwiedzać osoby starsze i samotne i im pomagać. Na wsparcie, oprócz poznańskich seniorów, mogą liczyć również osoby z Szamotuł.



Przez okres pandemii zgłosiło się do nas wiele osób, które są samotne i potrzebują wsparcia drugiego człowieka. Potrzebują kogoś, z kim będą mogły porozmawiać, wypić herbatę czy pójść na spacer. Dlatego postanowiliśmy udzielać wsparcia w domach podopiecznych. Abyśmy mogli nieść tę pomoc, potrzebni są kolejni wolontariusze, którzy zaangażują się w działania.

Caritas stara się, aby każdy potrzebujący otrzymał pomoc, wsparcie, zainteresowanie i został objęty troską.

Jako Caritas mamy świadomość, że nie jest to łatwe zadanie, nieść pomoc samotnym i starszym w ich środowisku domowym, dlatego liczymy na zaangażowanie osób chętnych, odpowiedzialnych i sumiennych, dla których liczy się dobro drugiego człowieka.

Wszystkich chętnych do działania na terenie Poznania prosimy o kontakt 609 222 638, a z Szamotuł pod numerem: 572 360 115.

• Więcej informacji można znaleźć na stronie <https://caritaspoznan.pl/>

Przyznano stypendia burmistrzowskie

Zdobycie stypendiów Miasta i Gminy Szamotuły, niezależnie od dziedziny - czy dotyczą nauki, kultury czy też sportu, nigdy nie było łatwe. Uczniowie muszą spełnić ściśle określone i wyśrubowane przez Radę Stypendialną warunki. W tym roku sytuację dodatkowo komplikował niełatwy czas pandemii. W pierwszych miesiącach roku wydawało się nawet, że stypendia za rok szkolny 2019-2020 nie będą przyznawane.

Wątpliwości budził zliberalizowany system oceny postępów uczniów, wymuszony sposobem nauczania. Ze względu na pandemię COVID-19, uczniowie większą część roku szkolnego spędzili przed komputerami, biorąc udział w zajęciach zdalnych. Nie mieli też możliwości wzięcia udziału w konkursach artystycznych, sportowych, nie odbywały się imprezy o charakterze naukowym. Po prostu

- pandemia wyhamowała nie tylko szkolną aktywność. Ostatecznie podjęto jednak decyzję o przyznaniu stypendiów. Podobnie jak w poprzednich latach przyznawano stypendia I, II i III stopnia.

Wbrew pozorom, nie są to małe pieniądze - to 50, 70 lub 90 złotych miesięczne, zależnie od osiągnięć stypendysty. W pierwszym roku funkcjonowania programu stypendialnego była to jednorazowa wypłata. Burmistrz Szamotuł Włodzimierz Kaczmarek i Rada Stypendialna doszli do wniosku, że dla młodzieży daleko istotniejsze i stymulujące do pracy będzie stypendium wypłacane każdego miesiąca. Rada Miasta i Gminy Szamotuły taki wniosek poparła.

Mimo, że w tym roku, zgodnie z uchwałą, z grupy uczniów uprawnionych do otrzymania stypendiów wyłączono czwartoklasistów, wniosków do Rady Stypendialnej spłynęło nieproporcjonalnie więcej niż w poprzednich latach - informuje dyrektor Centrum Usług Wspólnych Maciej Adamski.

Kryteria spełniło 149 uczniów, którzy przez najbliższy rok szkolny cieszyć się będą z comiesięcznej wypłaty. Oczywiście mogli je otrzymać tylko uczniowie szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Szamotuły. Przypomnijmy, że stypendia burmistrzowskie przyznaje się w czterech kategoriach: wyniki w nauce (średnia min. 5,5), osiągnięcia naukowe (konkursy naukowe, olimpiady itp.), wyniki w sporcie i działalności artystycznej.

Pełną listę stypendystów prezentujemy na naszej stronie www.szamotuły.pl.

■ T.G.

Nowy samochód ZGK



Jest nowy, sporo potrafi i nie narzeka na upał i mróz

Jest nowy, sporo potrafi i nie narzeka na upał i mróz. Pięknie wygląda, pod maską zmieścił motor o sile wielu koni. Może pracować przez wiele godzin.

Uważni obserwatorzy już zobaczyli go na szamotulskich ulicach. Nowy pojazd Zakładu Gospodarki Komunalnej służy do transportu odpadów komu-

nalnych. Może także odbierać od mieszkańców i firm z terenu miasta i gminy odpady biodegradowalne.

Przestrzeń ładunkowa pojazdu wynosi 20 m³. Dla samochodu o takich gabarytach nie wydaje się to dużo. Jednak pojazd wyposażony jest w prasę, która umożliwia zagęszczenie odpadów w stosunku 1:6. Nowy sprzęt zapewni także większy komfort obsługującym go pracownikom ZGK. Ma to szczególne znaczenie w cieplejszych miesiącach roku, kiedy samochód będzie wykorzystywany najintensywniej. Szerokiej drogi!

■ T.G.

Niezależnie od tego, czy ktoś interesuje się określoną dyscypliną sportową, uwielbia kino, teatr, a może nurkowanie, skandynawską literaturę lub kuchnię włoską, zawsze podkreśla satysfakcję i przyjemność z poznawania nowych ludzi. To uniwersalna zaleta aktywnej formy spędzania wolnego czasu.

Młośnicy jazdy na rowerze wspominają też o zdrowiu i ciekawości. To pierwsze nie podlega żadnej dyskusji – każda forma ruchu służy jego poprawie. Poznawanie okolicy z perspektywy roweru też daje zupełnie nowe możliwości. Widać więcej i ... dokładniej!

Mój pierwszy, poważny rower to była biało-czerwona kolarzówka Romet – mówi Damian Dubiel. – Miałem wtedy 14 lat, ale pamiętam dokładnie, wyglądała wspaniale. Jeździło się na niej też fajnie. Tylko wtedy trudno było mówić o jakiejś świadomej pasji. Jeździłem na rowerze, tak jak inni koledzy, choć już



Na szamotulskich ścieżkach rowerowych znajdziesz wszystko co potrzebne – nawet stację naprawcze

wtedy wiedziałem, że będę to robił dłużej, pewnie przez całe życie.

Jest rok 2015, może 2016. Szamotulanin Damian Dubiel bierze udział w wyścigu **Tour de Pologne**. Oczywiście w kategorii amatorów. Tutaj nie liczy się, kto będzie na pierwszym, drugim czy też ostatnim miejscu. Liczy się, że amator przejechał trasę przeznaczoną dla zawodowców! Dał radę!

D.D.: Tak jak w większości przypadków i ja miałem dużą przerwę. Normalnie – nauka, dom, praca, brak czasu. Przed siedmiu laty mój ser-

Damy radę!



Flaga Szamotuł u podnóża Alp

deczny kolega Maciej namówił mnie do kupna nowego roweru. Oczywiście szosowego. Uległem, choć przyznaję, że nie wahałem się zbyt długo. Od tego momentu staram się jeździć regularnie. Najczęściej trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Nie jest to specjalnie dużo, średnio przejeżdżam 40 km. Na szczęście w Szamotulach mamy bardzo bogatą infrastrukturę rowerową, są kilometry

ma śniegu, można bawić się w kolarstwo przez cały rok. Jeżeli warunki na drogach są bardziej niebezpieczne, to przesiadam się na rower górski. A lasów w okolicy mamy dużo...

Mistrzostwa Polski. Przed trzema laty w Sobótce szamotulanin pokonują trasę, na której rozgrywano wyścig dla zawodowców. W porównaniu z profesjonalistami nie wypadli najgorzej. Do rekordu trasy brakowało może kilku sekund, ale przecież w jeździe amatorskiej nie o to chodzi. Dali radę!

D.D.: Głównym atutem amatorskiej jazdy na rowerze szosowym jest możliwość poruszania się z większymi prędkościami i przejechania większych dystansów. Dochodzi też element rywalizacji. Pokonywanie większej ilości kilometrów to możliwość odwiedzenia kolejnych ciekawych, trudno dostępnych dla innych pojazdów miejsc.

Tour de France – marzenia się spełniają! Od lat myśleli o przejechaniu alpejskiego fragmentu trasy wyścigu. W sierpniu tego roku pojechali z rowerami w Alpy. Okazało się, że warunki w górach trudno było nazwać amatorsko-turystycznymi. Malownicze, urzekające przełęcze pokazały rowerzystom z Polski również inne oblicze. Deszcz, wahania temperatury (od bliskich 0 do 30 stopni) i ekstremalnie trudne trasy – ponad 20-kilometrowe podjazdy, duże różnice poziomów. Bardzo ciężkie były też warunki jazdy na wysokościach około 2000 metrów. Bolały mięśnie i płuca. Na Alpe d'Huez, na wysokości 1850 metrów jeszcze było słoneczko i wysoka temperatura. Zrobili zdjęcie. Z szamotulską flagą. Później pogoda się zepsuła, a przed cyklistami kolejny etap – Col du Galibier. Łączna długość tego podjazdu wynosi 34 km, średnia wartość nachylenia 5,5% max 10%. Szczyt znajduje się na wysokości 2642 m npm. Nie wszyscy, ale... dali radę!

dobre zaprojektowanych i wykonanych ścieżek i tras rowerowych, świetnie funkcjonuje system rowerów miejskich, stacje naprawcze.

Giro d'Italia dla amatorów. Grupa pasjonatów kolarstwa z Szamotuł bierze udział w tym prestiżowym wyścigu. Jest z nimi Damian Dubiel. Wyścig rozpoczęli w Danii. Poznają bardzo trudną trasę i rozmawiają z profesjonalistami. Chętnie wysłuchują ich rad.

D.D.: Dla prawdziwego rowerzysty szosowego nie ma martwego sezonu. Gdy nie jest zbyt zimno i nie

Na szczęście w Szamotulach mamy bardzo bogatą infrastrukturę rowerową, są kilometry dobrze zaprojektowanych i wykonanych ścieżek i tras rowerowych, świetnie funkcjonuje system rowerów miejskich, stacje naprawcze - mówi Damian Dubiel.

D.D.: Jazda na rowerze to w dzisiejszych czasach pasja, hobby, sposób na spędzenie czasu. Ciekawe, że ostatnio tradycyjna funkcja roweru nabiera większego znaczenia. Jako darmowego, sprawnego sposobu przemieszczania się. Zdrowego i wygodnego. **Niezależnie od tego, czy poruszamy się po mie-**

ście czy też poza nim. Dla mnie, chwile spędzone na rowerze to nie kilometry przejechanej drogi, ale okazja do relaksu i wypoczynku. Co wydaje mi się najważniejsze, coraz większa grupa szamotulan jeździ na rowerze. Są warunki, jest infrastruktura, w porównaniu z innymi miastami nie mamy czego się wstydzić! Uważam, że Szamotuły to miasto rowerowe. Nie ma w tym żadnej przesady!

Rowerzyści, podobnie jak np. motocykliści, mają swój „branżowy” kodeks i zwyczaje. To specyficzne środowisko – na trasie mogą się zatrzymać tylko po to, by wymienić kilka zdań, pomóc koledze cykliście w naprawie niewielkiej awarii, z uśmiechem opowiadać rowerowe anegdoty.

D.D.: Trudno zliczyć, ilu ciekawych ludzi udało mi się poznać dzięki tej pasji. Spotykamy się często na trasie, zatrzymujemy, rozmawiamy. Możemy dyskutować o pokonanej lub planowanej do przejechania trasie, możemy porozmawiać też o naszych szamotulskich sprawach.

W Szamotulach to nie jest trudne. Przecież to rowerowe miejsce. Wystarczy zarejestrować się systemie roweru miejskiego i bezpłatnie korzystać z jednoślada do woli. Można też założyć odpowiedni, sportowy kostium, konieczne kask i ruszyć w drogę.

Damy radę!

■ T.G.

Laptopy dla uczniów



Dyrektor Marzena Kędziora odbiera sprzęt dla uczniów z Otorowa

Wczwartek 10 września w Urzędzie Miasta i Gminy pojawiła się dyrektorka Szkoły Podstawowej z Otorowa. Okazja była wyjątkowa – dyrektorka Marzena Kędziora odebrała od burmistrza Dariusza Wachowiaka partię 5 laptopów z oprogramowaniem i zestawem słuchawkowym.

Wcześniej Szkoła Podstawowa w Otorowie odebrała 4 zesta-

wy do zdalnej nauki. W sumie, w ramach ogólnopolskich projektów „Zdalna szkoła” i „Zdalna szkoła Plus”, Gmina kupiła 81 laptopów i 3 komputery stacjonarne. Sprzęt trafił do szkół podstawowych w mieście i gminie Szamotuły. Wartość komputerów to ponad 213 000 złotych. Warto dodać, że 10 z nich samorząd kupił z oszczędności powstałych przy realizacji projektów.

W poprzednim numerze Informatora Miasta i Gminy Szamotuły poruszaliśmy temat budżetu gminy, wskazując, że można wyróżnić w nim zarówno część dochodową, która dostarcza pieniądze do kasy, jak i część wydatkową, która wykorzystuje zebrane środki na różne cele. Dziś zajmiemy się tym, skąd gmina otrzymuje pieniądze, za które dokonuje zakupów i płaci rachunki.

Źródła pochodzenia pieniędzy w kasie możemy podzielić na kilka kategorii:

- wpływy z podatków,
- subwencje,
- dotacje,
- inne dochody z mienia,
- inne dochody.

Wpływy z podatków

Wpływy z podatków to pieniądze, które Gmina otrzymuje z opłacanych przez mieszkańców podatków i opłat. Podatków, które trafiają do budżetu, jest kilka, część z nich obsługuje urząd gminy, część trafia do niego po rozliczeniu przez urząd skarbowy.

Gmina zajmuje się obsługą dwóch grup podatków:

- podatków i opłat lokalnych – m.in. podatku od nieruchomości, opłaty targowej, podatku od środków transportu, opłaty skarbowej, opłaty za gospodarowanie odpadami,
- podatku rolnego i podatku leśnego.

To, w jaki sposób podatek jest płacony, zależy od rodzaju podatku. Część z nich płacona jest jednorazowo na cały rok, jak podatek od nieruchomości, a część każdorazowo – jak opłata targowa.

Podatki na rzecz gminy, w której zameldowany jest podatnik, pobiera również urząd skarbowy. Do kasy miasta trafia część z podatku:

- PIT,
- CIT.

Urząd skarbowy przekazuje również do kasy gminy podatki i opłaty takie jak:

- podatek od czynności cywilnoprawnych,
- podatek od spadków i darowizn,
- podatek dochodowy od osób fizycznych w formie karty podatkowej.

Wysokość **podatku od nieruchomości** ustalana jest raz w roku, we wcześniej określonych widełkach. Składa się na nią stawka ustalona przez gminę, pomnożona przez powierzchnię danej nieruchomości – budynku mieszkalnego (m² pow. użytkowej) lub gruntu. Z płacenia tego podatku wyłączone są między innymi użytki rolne, grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych czy lasy, z wyjątkiem tych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej (np. przez tartaki).

To, w jaki sposób podatek jest płacony, zależy od tego, czy osoba korzysta z danego gruntu na swoje potrzeby, czy też prowadzi na jego terenie działalność. Osoby fizyczne decydują o wysokości podatku na dany okres otrzymują listownie, bezpośrednio na swój adres. Jeżeli wyliczona roczna kwota podatku nie przekracza 100 złotych, wtedy konieczne jest uiszczenie

Porozmawiajmy o budżecie

Dochody



wpłaty jednorazowo. Jeśli natomiast kwota jest wyższa, wtedy płatność odbywa się w czterech ratach, na indywidualny numer konta. Przedsiębiorcy prowadzący działalność na danym terenie zobowiązani są natomiast osobiście złożyć deklarację, w jaki sposób środki należne gminie będą wpłacane.

OPLATĘ TARGOWĄ płacić muszą osoby prowadzące sprzedaż na gminnym targowisku lub innych miejscach, poza sprzedażą w budynkach lub w ich częściach. Jej wielkość uzależniona jest zarówno od charakteru sprzedawanych towarów (produkty rolno-spożywcze lub inne), sposobu sprzedaży (na straganie lub z ręki), czy też kraju pochodzenia produktów (produkty polskie i zagraniczne). Jej wysokość ustalana jest uchwałą Rady Miasta i Gminy. Pobierana jest codziennie przez wyznaczonego inkasenta.

PODATEK OD ŚRODKÓW TRANSPORTU muszą uiszczać posiadacze samochodu, ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów powyżej 3,5 tony, przyczep lub naczep, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą powyżej 7 ton oraz autobusu. Właściciel pojazdu składa deklarację, w której określa, w jaki sposób zapłaci podatek. Jego wysokość uzależniona jest od rodzaju pojazdu oraz jego nominalnej masy własnej.

Do kasy gminy trafiają też uzyskane **OPLATY SKARBOWE**. Są to opłaty, które uiszcza się podczas wykonywania czynności urzędowych, np. związane z wydaniem zaświadczenia na wniosek zainteresowanej strony, wydaniem zezwolenia (pozwolenia, koncesji). Jest to wpłata, którą uiszcza się w kasie urzędu, przelewem na konto lub popularnymi znaczkami opłaty skarbowej. Jej wysokość reguluje specjalna ustawa o opłacie skarbowej i jest ona z góry ustalona dla każdej czynności.

Istotną opłatą w każdym gospodarstwie domowym jest **OPLATA ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI**. Rozliczana jest ona w cyklu miesięcznym. Mieszkańcy mogą wpłacać pieniądze na indywidualny numer konta. Ze względu na obowiązek segregacji śmieci stawka za wywóz i gospodarowanie jest jednolita dla wszystkich i wynosi 27 zł na osobę. Na tych, którzy nie będą zbierać odpadów w sposób selektywny, może zostać naliczona opłata podwyższona w kwocie 70 zł.

PODATEK ROLNY, podobnie jak podatek od nieruchomości, realizowany jest w formie zależnej od tego, czy właścicielem gruntu jest osoba,

wtedy otrzymuje ona decyzję o wysokości kwoty, czy też firma, która sama deklaruje sposób opłacenia podatku. Podobnie jak w przypadku innych opłat ustawa określa również maksymalną wartość podatku, który mogą pobierać gminy. Ostateczna stawka zależy od ceny skupu żyta. Obowiązek zapłacenia podatku dotyczy wyłącznie gruntów sklasyfikowanych w ewidencji gruntów i budynków jako użytki rolne, z wyjątkiem gruntów zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza.

Płacić podatek muszą osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne, w tym spółki, nieposiadające osobowości prawnej, będące: właścicielami gruntów, posiadaczami samodzielnymi gruntów, użytkownikami wieczystymi gruntów, posiadaczami gruntów stanowiących własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego.

Obowiązek opłacenia **PODATKU LEŚNEGO** spoczywa na osobach fizycznych, osobach prawnych, jednostkach organizacyjnych, w tym spółkach, nieposiadających osobowości prawnej, będących: właścicielami lasów, samodzielnymi posiadaczami lasów, użytkownikami wieczystymi lasów czy też posiadaczami lasów stanowiących własność Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego. Lasu, czyli w rozumieniu ustawy, gruntu leśnego sklasyfikowanego w ewidencji gruntów i budynków jako lasu – z wyjątkiem lasów zajętych na wykonywanie innej działalności gospodarczej niż działalność leśna.

Podatek leśny, podobnie jak podatek rolny, opłaca się w sposób zależny od tego, kto jest właścicielem terenu. Podstawowa stawka podatku uzależniona jest od wartości drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały roku poprzedniego.

Oprócz wpływów z podatków obsługiwanych przez gminę, do kasy samorządu wpływa

Niestety, pieniądze te, są niewystarczające na pokrycie wydatków, które ponosi gmina. Decyzje podjęte na szczeblu centralnym, dotyczące podwyżek dla nauczycieli lub też utrzymywanie małych klas, bez zwiększenia wsparcia dla samorządów sprawiły, że w samym tylko I półroczu 2020 roku do realizacji zadań oświatowych dopłaciliśmy z gminnej kasy już 5.140.687,72 złotych.

też część środków z podatków bezpośrednich, które podatnicy wpłacają do urzędu skarbowego – takich jak m.in. **PIT** (dla osób fizycznych) i **CIT** (dla przedsiębiorstw).

W przypadku PIT – podatku od dochodów osobistych, zgodnie z Ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, do gminnej kasy trafia aż 38,16% wpłaconej kwoty. Jeśli chodzi o CIT – podatek od dochodów osób prawnych (przedsiębiorstw), tutaj do budżetu trafia około 6-7% wpłaconej do Urzędu Skarbowego kwoty.

Urząd Skarbowy odprowadza również na rzecz gminy inne opłaty i podatki. Poniższe trafiają do kasy gminnej w całości.

Konieczność zapłaty **PODATKU OD CZYNNOŚCI CYWILNOPRAWNYCH** pojawia się w momencie zawarcia m.in. umowy sprzedaży, pożyczki, darowizny czy ustanowienie hipoteki. Jego wysokość zależy od rodzaju i przedmiotu samej umowy – może być to procent od wartości rynkowej, na przykład samochodu lub też procent od kwoty widocznej na umowie.

Do kasy gminy trafiają również środki wpłacone na poczet **PODATKU OD SPADKÓW I DAROWIZN**. Uiszcza się go do urzędu skarbowego i wiąże się on ze zwiększeniem majątku. Opodatkowane są między innymi spadki, darowizny, zasiedzenie czy nieodpłatne zniesienia współwłasności. Wysokość podatku jest zależna od wartości przyrostu majątku oraz od relacji, która łączyła spadkodawcę i spadkobiorcę.

Ostatnim podatkiem, który wpływa do gminnej kasy, jest podatek dochodowy od osób fizycznych, opłacany w formie **KARTY PODATKOWEJ**. W ten sposób rozliczają się z urzędem skarbowym głównie firmy prowadzące działalność usługową oraz handlowo-usługową. Wysokość podatku wyliczana jest indywidualnie przez naczelnika urzędu skarbowego, który bierze pod uwagę rodzaj i zakres prowadzonej działalności gospodarczej.

Wpływy z subwencji

Kolejnym źródłem, z którego pieniądze wpływają do kasy gminy, są subwencje. Subwencja to nieodpłatna, bezwrotna pomoc finansowa od państwa. Ma ona pozwolić na realizowanie zadań, które państwo zleca gminie. Subwencje otrzymywane przez gminę dzielimy na dwie części:

- oświatową,
- równoważącą.

Tak jak nazwa wskazuje, **CZĘŚĆ OŚWIATOWA** subwencji przekazywana jest przez państwo na realizowanie zadań oświatowych. Gmina ma bowiem obowiązek zadbać, w imieniu państwa, o szkolnictwo na poziomie podstawowym. Na ten cel otrzymuje środki od państwa.

Niestety, pieniądze te, są niewystarczające na pokrycie wydatków, które ponosi gmina. Decyzje podjęte na szczeblu centralnym, dotyczące podwyżek dla nauczycieli lub też utrzymywanie małych klas, bez zwiększenia wsparcia dla samorządów sprawiły, że w samym tylko I półroczu 2020 roku do realizacji zadań oświatowych dopłaciliśmy z gminnej kasy już 5.140.687,72 złotych. Różnicę pokryć musieli szamotulanie, bo to z ich podatków, trafiających do kasy gminy, przeznaczone zostały środki, które mogły zostać rozdysponowane na inne cele.

CZĘŚĆ RÓWNOWAŻĄCA pokrywa wydatki gminy na dodatki mieszkaniowe. Jest ona zależna od wysokości dochodów podatkowych gminy na tle innych gmin w Polsce. Dodatek mieszkaniowy jest wsparciem przysługującym osobom, które nie są w stanie samodzielnie opłacać czynszu.

Będziemy pytać, czasem bardzo poważnie, czasem z przymrużeniem oka. Będziemy pytać o nasze miasto, o naszą gminę, o nasze sprawy. Ciekawe, co szamotulanie sądzą o najważniejszych problemach miasta, jakie zdanie mają na temat dróg, ulic, kultury i sportu.

Jest wrześnie, słoneczne południe. Jesteśmy w parku Zamkowym, na szamotulskim Rynku i w parku Jana III Sobieskiego.

W pierwszej sondzie „Informatora” zapytaliśmy o 3 największe atrakcje Szamotuł. Po prostu – trzy miejsca, do których mieszkańiec Szamotuł chciałby zabrać swoich gości z innego miasta.

Pierwszym naszym rozmówcą jest motocyklista, którego spotykamy w parku Zamkowym. Odpoczywa na ławce, rozmawia przez telefon, po chwili także z nami. Chętnie odpowiada na pytania, ale nie życzy sobie prezentacji wizerunku. Nie wyglądał na ucznia na „gigancie”, ale oczywiście szanujemy jego wolę:

Jestem z Poznania – przedstawia się. Trafiałem do Szamotuł przez przypadek. Chociaż nie, przypadku nie było. Przeprowadził mnie pan Google. Chciałem zwiedzić kilka zabytkowych obiektów w najbliższej okolicy Poznania. Tak do przejechania motorem w jeden dzień. Przed chwilą byłem w Zamku Górków. Ładnie tu macie! Co jeszcze warto tutaj zobaczyć?



CZESŁAWA IGNASIUK: – No przede wszystkim Zamek Górków i Basztę. Zamek Górków jest ciekawy ze względu na bogatą historię. Następne wspaniałe miejsce, które uważam, że warto zobaczyć, to kolegiata szamotulska. Co jeszcze? Chyba jeszcze można dołączyć do tego klasztor Świętego Krzyża, bo teraz wrócili po długim czasie franciszkanie...

Ładny mamy też Rynek, ale od lat jest kłopot. Panie, to co się obecnie wyprawia na tym Rynku, ten ruch, to jest koszmar! Mają robić remont, zobaczymy, co z tego będzie.

Przecież my mamy wyjątkowy Rynek, bo jest w środku zabudowany, to się rzadko zdarza, bo na ogół są to puste miejsca. I ludzie, tak jak starsze osoby czy też mieszkańcy z bloków,

Moim zdaniem...

to dawniej wychodzili na ławeczki na Rynku. Niech Pan popatrzy w innych miastach – tak jest. W Szamotulach taki właśnie musi być Rynek, cichuteńki i spokojny, powinien być miejscem spacerów.



ALFRED WOJCIECHOWSKI: – Nie mam problemu z odpowiedzią na to pytanie, bo byłem przez 15 lat organizatorem wystawy łowieckiej w Zamku Górków. Więc swoich gości przede wszystkim tam wiozę, zapraszam do restauracji. Oprócz tego basen – sam chodziłem regularnie, ostatnio były ograniczenia, ale to dla mnie ważne miejsce. Brakuje mi teraz ruchu, tym (rozmawiamy przy siłowni na wolnym powietrzu w parku Jana III Sobieskiego – red.) uzupełniam te braki na siłowni. Gości zabrałbym też do Baszty Halszki. Przeprowadziłbym ich jeszcze tutaj, pokazać im, co i jak ćwiczyć, bo mimo moich 70 lat jeszcze daję radę. Zresztą od 20 lat regularnie ćwiczę, ruszam się po prostu. Jak ktoś chce u nas bawić się w sport, to jest gdzie – są baseny, korty, siłownie. Dziękuję, wracam do ćwiczeń...



ANNA KRZCZOWSKA: – Myślę, że Zamek Górków. To jest dla mnie największa atrakcja tu w Szamotulach. No i potem stadion – tam gdzie jest basen kryty – całe Centrum Sportu. Ciekawa jest grotta solna w Centrum, no i kolegiata. Cieszę się, że ma być nowy Rynek. Też jest dosyć ciekawym punktem. Ciekawe, jaki będzie. Ale pewnie po remoncie będzie jeszcze ładniejszy.



RENATA KUBIAK: – No nie wiem – bardzo często spaceruję z psem w parku Zamkowym. Podoba mi się – jest gdzie pospacerować w centrum miasta. Co jeszcze? W Szamotulach dużo jest lokali – można znajomych zabrać na ciastko lub do restauracji. Jest ich dużo na Rynku i znajomych zaprosiłabym do jednego z nich. Ciekawe, jak będzie wyglądał Rynek po remoncie?



MARZENA POLACZEK: – Zamek Górków, Baszta Halszki co bym jeszcze pokazała? Ostatnio ktoś pytał mnie o kolegiatę. Podoba mi się, że w Szamotulach jest kilka fajnych lokali, jest kino. Jeżeli ktoś chce, to może fajnie spędzić czas. Jest jeszcze basen, stadion – ogólnie całe Centrum Sportu.



ZENON GORZELAŃCZYK: – Mieszkam w Koźlu. Gdyby Pan mnie pytał o Koźle, to pokazałbym Panu takie miejsca, które znamy tylko my. Ale w Szamotulach czasami jestem i trochę znam. Na pewno wziąłbym gości na Zamek lub do parku. I do kawiarni. Zabrałbym też znajomych do Straży Pożarnej, pokazać wozy strażackie!



DOROTA STANISZEWSKA: – Nie mieszkam w Szamotulach, jestem z Koźla, ale często tu bywam. Najciekawsze miejsce? Chyba Zamek Górków – z tego, co mi dzieci opowiadały, jest to ciekawe miejsce. Będę musiała kiedyś do Muzeum wejść! Jak jest ładna pogoda i ma się czas, to można też usiąść na ławce w parku przy Zamku i odpocząć. Jak jeszcze fontanna jest włączona, robi się przyjemnie. Na pewno też Centrum Sportu z basenem i grotą solną.



STANISŁAW KUBIŚ: – Co ja mógłbym polecić? Przede wszystkim Baszta Halszki. I Rynek też. Szkoda tylko, że Skateparku zbyt fajnego nie mamy. Kolegę zaprosiłbym na najlepszą w Szamotulach pizzę. Mogę podać nazwę lokalu? Nie? Szkoda... Wszystkie parki w Szamotulach są bardzo fajne. Szczególnie ten koło Szkoły Podstawowej numer 2. Poza tym, to Szamotulę są ok.

W mieszkaniu Andrzeja Kruszony jest dużo pamiątek z przeszłości. Część z nich wiąże się z zainteresowaniami artystycznymi właściciela - plastycznymi i muzycznymi. Andrzej Kruszona to przecież znany witrażysta oraz muzyk, propagujący folklor szamotulski, ale nie tylko. Szczególne miejsce zajmują pamiątki rodzinne: zdjęcia, przechowywane starannie dokumenty z różnych czasów.

Najstarszy dokument, już prawie nieczytelny, dotyczy Gabriela Kruszony, po którym została legitymacja wojskowa z 1817 roku i żadnych innych szczegółów - kim był, gdzie mieszkał. Dużo więcej wiadomo o Andrzeju Kruszonie, dziadku Andrzeja - witrażysty, i o Michalinie z domu Ciborek - babci. Andrzej urodził się w Kąsinowie pod Szamotułami w 1863 r., w dokumentach znajdujemy także imiona jego rodziców: Antoni Kruszona i Nepomucena z domu Kosicka.

Dziadek Andrzej był postacią niezwykle interesującą. W młodości pływał na statkach, odbył wiele podróży dalekomorskich. Dotarł nawet do Chin, skąd przywiózł cały serwis z delikatnej porcelany i szufelkę ze szczerką do zmiatania okruchów ze stołu. W dzisiejszych Szamotułach na pewno jest grupa osób, która odwiedziła kiedyś Państwo Środka, ale wtedy, w końcu XIX w., najprawdopodobniej był jedyny.

W dokumentach związanych z żoną Andrzeja - Michaliną, urodzoną w 1868 r., odnotowano jako miejsce urodzenia: Świdlina. Od drugiej połowy lat 20. XX w. to obszar należący do Szamotuł, wcześniej Świdliną (Świdlinami albo Świdlinem) nazywano teren za kościołem św. Krzyża w stronę dworca kolejowego (tę część włączono do Szamotuł na początku XX wieku), a także okolice dzisiejszej ul. Wojska Polskiego, Bolesława Chrobrego i między Sportową a Lipową.

Andrzej i Michalina pobrali się w 1889 r., jakiś czas po ślubie zamieszkali przy ul. Nowowiejskiej 23 (dziś Nowowiejskiego 7) na parterze w nowym domu z czerwonej cegły, którego właścicielem był adwokat Kierski. Z oszczędności Andrzeja małżonkowie urządzili się - jak na tamte czasy - całkiem zamożnie.

Na świat zaczęły przychodzić dzieci - w sumie dziesięcioro. Najmłodszy był Walenty - ojciec współczesnego Andrzeja Kruszony - witrażysty i muzyka. Utrzymać taką gromadę nie było łatwo, a czasy były trudne. Andrzej zatrudnił się w rzeźni miejskiej przy ul. Wodnej. Liczył na to, że pracując w takim miejscu, uda mu się czasami uzyskać trochę mięsa, którym będzie mógł wyżywić rodzinę. Mówiąc wprost - zdarzało mu się coś czasem dla rodziny z zakładu wynieść, a że kradzież to grzech, musiało to wrócić w czasie sakramentu pokuty. Problem ten rozumiał jednak ks. Walenty Kryzan, szamotulski wikariusz, który kiedyś - gwarą - powiedział Andrzejowi wprost: „Nie bydziesz krod, nie bydziesz jod”. Andrzej zapamiętał księdza Kryzana jako człowieka rozumiejącego problemy licznych wówczas rodzin. Kiedy więc - w 1911 roku - przyszło mu

Korzenie szamotulskiego artysty Andrzeja Kruszony



W 2017 r. Andrzej Kruszona otrzymał nominację do Nagrody Głównej Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego; jego kandydaturę zgłosiło Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, z którym od kilku lat współpracuje. Na zdjęciu od lewej: Paweł Bugaj - prezes TMZW, Andrzej Kruszona, Aleksandra Kamińska-Rykowska (również nominowana do tej nagrody) i Andrzej Gulczyński - ówczesny prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

podać imię kolejnego, już dziesiątego, potomka, przypomniał mu się ks. Kryzan. I tak został on Walentym. To najmłodsze dziecko ojca nie zdążyło już jednak zapamiętać, bo Andrzej, urodzony w roku powstania styczniowego, zmarł w roku wybuchu I wojny światowej, a dokładniej 27.06.1914 roku - dzień przed zamachem na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie.

Po trudnych czasach przyszły czasy jeszcze cięższe. Część dzieci wprawdzie już dorastała, Michalinie, wdowie po Andrzeju, było jednak bardzo trudno utrzymać pozostałą gromadkę i wyprzedawała domowe sprzęty. Do współczesności nie dotrwało też nic z serwisu z cieniutkiej, niemal przezroczystej porcelany.

Końca I wojny światowej nie doczekał jeden z synów - Antoni (ur. 1899), który wcielony do armii niemieckiej, poległ w czasie tzw. drugiej bitwy nad Marną w 1918 roku. Został po nim krzyż żelazny i spisywane przez niego wojenne pieśni. Drugi syn - Zygfryd (ur. 1901) w lutym 1919 roku jako ochotnik wstąpił do tworzącego się, już polskiego, lotnictwa

Andrzej Kruszona nie chce zatrzymywać czasu: „Młody już byłem, teraz chcę być stary” - mówi. A kiedy opowiada o swoich witrażach podkreśla: „Piękno jest w prostocie”.

wojskowego na poznańskiej Ławicy. W czasie powstania wielkopolskiego Polacy zdobyli na niemieckim wojskowym lotnisku na Ławicy i w hangarach na Winiarach duże ilości sprzętu i części zamiennych. Część samolotów była jednak mocno zużyta. Samolot, którym

leciał Zygfryd Kruszona, uległ awarii silnika. Udało mu się wyskoczyć, jednak poważnie został ranny w nogę. Lekarze chcieli przeprowadzić amputację, a 18-letni Zygfryd nie wyobrażał sobie dalszego życia bez nogi. Dalszego życia jednak i tak nie było, bo przyszło zakażenie, a w konsekwencji śmierć.

Najstarsza z córek, Franciszka, jeszcze przed I wojną światową wyszła za dużo starszego od niej Niemca - Paula Neumanna i oboje wyjechali z Szamotuł w głąb Niemiec. W pewnym okresie panowała tam tak straszna bieda, że rodzina z Szamotuł wysyłała do nich paczki żywnościowe.

Najmłodszy Walenty po ukończeniu szkoły powszechnej zaczął uczyć się handlu. Najpierw kształcił się jako przyszły drogerzysta w drogerii Franciszka Kempnińskiego przy Rynku (wcześniej firma należała do A. Majchrzaka). Dawne drogerie wyglądały inaczej niż współczesne, oprócz kosmetyków i środków czystości kupowało się w nich leki dla ludzi i zwierząt, różne artykuły chemiczne, można było zlecić także wykonanie odbitek fotograficznych.

Po jakimś czasie Walenty zmienił branżę. Najdłużej pracował w dużym sklepie żelaznym, czyli z artykułami metalowymi, który mieścił się przy Rynku w miejscu dzisiejszej księgarni. W czasie okupacji w sklepie tej samej branży pracował u Niemca Arthura Schönberga. Pod koniec 1943 roku został wywieziony na roboty do Niemiec do miejscowości Dannenberg w Dolnej Saksonii.

Zanim to jednak nastąpiło, Walenty spotkał się w Szamotulach z siostrzeńcem Erichem Neumannem. Wcielony do Wehrmachtu, Erich walczył na froncie wschodnim. Został ranny w kolano i wysłano go z powrotem do Reichu. Podróżował pociągiem w mundurze Wehrmachtu, w drodze postanowił odwiedzić babcię Michalinę Kruszonę i rodzinę w Szamotulach. W czasie tej wizyty przyszło mu do głowy, aby wybrać się do kina. Zabrał tam swo-



Stefania i Walenty Kruszonowie z Andrzejem, ok. 1950 r.

jego wujka Walentego – niemal równieśnika. Przed seansem pokazywano krótki film dokumentalny o sukcesach armii hitlerowskiej. Propagandowy obraz wojny tak dalece odbiegał od znanej Erichowi rzeczywistości, że głośno skomentował: „Quatsch! „ [„Bzdura”]. Sala wypełniona była Niemcami, nikt jednak nie odezwał się ani nie zaprotestował.

Po wojnie Walenty Kruszoną wrócił do rodzinnego miasta i założył pierwszy w Szamotulach punkt skupu surowców wtórnych przy ul. Młyńskiej, należący do Centrali Odpadków Użytkowych. W nowym ustroju planowe gospodarowanie i kontrola objęła wszystkie dziedziny, Walenty otrzymał z Centrali upoważnienie do „kontroli gospodarki makulaturą we wszystkich społecznych przedsiębiorstwach, [...] instytucjach i organizacjach [...] na terenie powiatu”. Przez jakiś czas pracował też w Gubinie jako kierownik stołówki zakładów wojskowych, potem znów w Szamotulach – w tym samym charakterze w stołówce dla uczniów technikum rolniczego, które wówczas mieściło się w Zamku Górków.

Przed wojną Walenty nie zdążył założyć rodziny, w momencie jej zakończenia miał

już 34 lata. Wkrótce po powrocie do Szamotuł poznał o 10 lat od siebie młodszą Stefanię Kwaśniewską. Przyjechała w te strony z Jasła razem z rodziną wuja, która uciekła z dawnych Kresów Południowych przed ukraińską rzezią. Zamieszkali w Gaju Małym, a Stefania pomagała im urządzić się w nowym miejscu.

Walenty i Stefania pobrali się w 1946 roku. W tym samym roku na świat przyszło ich pierwsze dziecko – syn Andrzej. Potem – w odstępach kilkuletnich – urodziły się dwie córki: Aniela (ur. 1952, Warnatz-Gutowska, mieszka w Warszawie) i Anna (ur. 1960, po mężu Janasiak). Rodzina mieszkała w małym mieszkaniu na drugim piętrze przy ul. Szerokiej 14/15 (dziś Braci Czeskich 9), na rogu z Piekarską.

W tym budynku w piwnicy w 1968 roku stanął pierwszy piec witrażowniczy: do wypalania szkła i wpalania farb szklawionych. Po sześcioletniej nauce u szamotulskiego mistrza witrażysty Józefa Elsnera Andrzej Kruszoną zdecydował się wówczas założyć własną pracownię witraży. Drugim mistrzem i przyjacielem stał się dla niego artysta plastyk Marian Schwartz z Obrzycka (1906–2001), z którym współpracował blisko 34 lata. Andrzej Kruszoną był wykonawcą większości projektów autorstwa Schwartza. Uczył się też od niego zasad i techniki sztuki sakralnej. Z czasem zaczął także sam projektować witraże.

W ciągu kilkudziesięciu lat Andrzej Kruszoną stworzył ogromną ilość witraży: od niewielkich po monumentalne, różnego typu: figuralne, ornamentowe i geometryczne, przeznaczone do kościołów z różnych epok. Podziwiać je można w około 250 obiektach sakralnych w całej Polsce. W samych Szamotulach jest ich niewiele – w kaplicy Matki Bożej w kościele św. Krzyża (według projektu Mariana Schwartza). Spośród miast, w których znajdują się jego prace, można wymienić Pieniężno, Dziwnów, Golczewo koło Nowogardu, Krzyż Wielkopolski, Ślesin koło Nakła, Gozdowo koło Wrześni, Gdynię Obłóże, Wielichowo, Jastrowie, Inowrocław, Zieloną Górę, Połczyn Zdrój, Ustkę, Świdwin, Santok, Choszczno i wiele innych. Najwięcej witraży wykonał do kościoła św. Mikołaja w Walczu. Andrzej Kruszoną nie tylko od ponad półwiecza tworzy nowe witraże, ale w przeszłości przeprowadził także wiele rekonstrukcji i renowacji prac dawnych artystów. Od połowy lat 70. jego pracownia mieści się przy ul. Kiszewskiej.

Od lat 60. Andrzej Kruszoną realizował też swoje zainteresowania muzyczne. Najpierw uczył się gry na klawirze i teorii muzyki u Antoniego Fąki i kpt. Mieczysława Wiśniewskiego, kapelmistrza orkiestry wojskowej. Próby i występy odbywały się w sali Sundmanna, która do 1966 roku stanowiła siedzibę Powiatowego Domu Kultury. W późniejszym okresie nauczył się grać na tubie basowej i innych instrumentach. Do 1963 roku śpiewał w słynnym szamotulskim chórze „Lutnia”, którego korzenie sięgały jeszcze czasów zaborów, założony został bowiem w 1905 roku. Od 1989 roku grał na klawirze w Zespole Folklorystycznym „Szamotuły” (do 2002 r.), którym kierowała wówczas Janina Foltyn.

W 1972 roku Andrzej Kruszoną ożenił się z Emilią z domu Rychczyńską. Na świat przyszły dwa kolejne pokolenia Kruszonów – dzieci Andrzeja i Emilii: Romuald (ur. 1973), Paweł (ur. 1974) i Paulina (ur. 1981) oraz czworo wnuków.

■ **Agnieszka Krygier-Łączkowska**
tekst z portalu **Region Szamotulski**
(regionshamotulski.pl)

Ale historia ...

Dzieje Szkoły Podstawowej w Pamiątkowie – Część czwarta



W roku 1963 majątek szkoły wzbogacił się poprzez zakup wolnostojącego, wykonanego z półfabrykatów domku mieszkalnego dla rodziny nauczycielskiej, a w 1968 roku o posiadłość z domem, zabudowaniami gospodarczymi i działką.

Dokonano także kapitalnego remontu piętra i dawne mieszkania zamieniono na pomieszczenia szkolne. Taka potrzeba zrodziła się wraz z wydaniem w roku 1966/67 dekretu o przedłużeniu obowiązku szkolnego do ośmiu lat. Uczniów było wtedy 314, nic też dziwnego, że zmiana ta w znacznym stopniu pogorszyła i tak trudne warunki lokalowe.

Dzień 31 sierpnia 1970 roku był ostatnim dniem pracy w tutejszej szkole kierownika Mariana Sztuby. Jego miejsce zajęła Barbara Radziej, nauczycielka matematyki i zasłużona harcerka. Wtedy to nastała „moda” nauczania gabinetowego, zmuszająca uczniów do ciągłego przemieszczania się po ciasnych korytarzach. Gabinety takie i tu powstawały, ale jakże były one ubogie. Szkoła cieszyła się, gdy Wydział Oświaty i Kultury przekazał do gabinetu języka polskiego telewizor, rzutnik i adapter „Bambino”. Uważam, że godnym odnotowania jest fakt liczebności uczniów w poszczególnych klasach. Na przykład klasa VIII liczyła wówczas 42 uczniów, co może budzić zdumienie dzisiejszych nauczycieli.

Nadchodzi rok szkolny 1972/73, a wraz z nim znowu następuje zmiana na stanowisku kierowniczym. Dyrektorem mianowany został nauczyciel z Ostroroga – Ludwik Błajet. Wraz z jego przybyciem szkoła, jej obejście, a także domy nauczycieli stały się w krótkim czasie wielkim placem budowy i modernizacji. Nastąpiła rozbiórka budynku gospodarczego, a na jego miejscu przystąpiono do wykopu fundamentów pod nowy segment, obejmujący świetlicę, kuchnię i węzeł sanitarny. W szkole na miejscu oliwionych podłóg pojawiły się płyty wiórowe pokryte gumolitem, wykonano nową żelbetową klatkę schodową, zaadaptowano dwa pomieszczenia na strychu na bibliotekę, wymieniono okna

i drzwi. We wszystkich tych przedsięwzięciach uczestniczyli rodzice, bowiem każda rodzina zadeklarowała dwugodzinną pomoc. Wielki wkład wnieśli również przedstawiciele Zakładu Opiekuńczego PGO w Pamiątkowie z jej kierownikiem Czesławem Wypychem. Swoją pracę włożyło także 11 pracujących w szkole nauczycieli.

Niestety, na skutek różnych obiektywnych trudności, nie wszystkie prace udało się zakończyć w terminie (np. brak murarzy w lipcu 1975 r.), a wakacje zbliżały się ku końcowi. Sytuację pogorszyła nieoczekiwana zmiana dyrektora szkoły, bowiem Ludwik Błajet w sierpniu 1976 r. zrezygnował z zawodu i opuścił Pamiątkowo, a jego miejsce zajął nauczyciel z Lubusza – Czesław Wajer. Objęcie szkoły w tak trudnym momencie i terminie było dla nowego dyrektora nie lada wyzwaniem, o czym pisze w kronice, ilustrując ten stan licznymi zdjęciami. Wymagało to szybkiego spiętrzenia prac i zaangażowania uczniów, którzy w ciągu 3 dni oczyścili boisko, uporządkowali materiał budowlany i przygotowali szkołę na przybycie dzieci. Udało się odgrodzić część budowlaną od reszty, opłotować teren szkoły i boisko pokryć specjalnym asfaltem (koszt 420 tys. złotych), poprawiając tym samym stan czystości w całej szkole. Dalsze prace przewidziano na cały okres jesienno-zimowy, by 21 sierpnia 1977 r. oznajmić zakończenie budowy i oddać do użytku świetlicę (64 m²), zaplecze kuchenne i sanitariaty.

Oprócz prac modernizacyjnych szkoła realizowała rutynowe zadania programowe oparte na odgórnych i lokalnych wytycznych, ale te pomijam, dążąc do maksymalnego streszczenia zawartych w kronice informacji. O dwóch ważnych dla narodu datach należy jednak wspomnieć: 17 października 1978 roku – wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża oraz data tragiczna dla Polski – 13 grudnia 1981 roku, kiedy to zajęcia w szkole do 4 stycznia zostały zawieszono ze względu na wprowadzenie stanu wojennego. Warto również przypomnieć, że 14 marca 1984 roku Klub Sportowy „Surma” z Poznania zorganizował w Pamiątkowie sekcję kajakową prowadzoną przez wielkiego pasjonata tego sportu – Andrzeja Kulczaka, wyzwalając w dzieciach i młodzieży wielki entuzjazm, a cztery lata wcześniej (20 lipca 1980 r.) oddano do użytku miejscową remizę i świetlicę wiejską.

Ciąg dalszy nastąpi...

■ **Mieczysława Sztuba**

W Baborówku zakończyły się zawody LOTTO

Baborówko Horse Sale Show 2020, w ramach których rozgrywane były Mistrzostwa Polski WKKW seniorów i młodych jeźdźców oraz finał Pucharu Polski WKKW rozgrywany w tym roku w 4 kategoriach wiekowych.

Wszelstrosronny Konkurs Konia Wierzchowego (WKKW) nazywany jest koroną sportów jeździeckich. Składa się z trzech prób: ujeżdżenia, próby terenowej i skoków przez przeszkody, dzięki czemu konkurencja ta prezentuje wszystkie aspekty tego wspaniałego sportu i eksponuje harmonię pomiędzy jeźdźcem i koniem, precyzję, zwinność i technikę.

W tym roku jeźdźcy i ich rumaiki rywalizowali nie tylko z konkurentami. Mierzyl się też z wymagającymi warunkami pogodowymi, także z niełatwym wyzwaniem sportowym, jakie postawili przed nimi budowniczy toru, wykorzystując potencjał zmodernizowanej infrastruktury w Baborówku. Ogromne wrażenie robią wybudowane ostatnio dwie nowe areny z systemem podsiągowym, o powierzchni 7000 i 2100 metrów kwadratowych. Ich budowę współfinansowało Ministerstwo Sportu. Nawierzchnia obu aren jest bardzo przyjazna dla jeźdźcy i konia, ale też wymagająca technicznie.

Faworyci obronili tytuły



Medaliści Mistrzostw Polski WKKW Seniorów w 2020 roku

Wróćmy jednak do rywalizacji sportowej – w końcu ona w czasie LOTTO Baborówko Horse Sale Show 2020 była najważniejsza. Yoshiaki Oiwa (JPN) na koniu Calle 44 wygrał najtrudniejszy konkurs zawodów – konkurs CCI4*-S o nagrodę LOTTO. Zawodnik prowadzenie w konkursie objął po piątkowym ujeżdżeniu, by po próbie terenowej oddać je na chwilę w ręce Pawła Spisaka (POL), i ponownie odebrać. Drugie miejsce po znakomitej próbie terenowej i próbie skoków z tylko jedną zrzutką zajął Paweł Spisak (POL) na koniu Banderas, a trzecie – reprezentant Austrii Harald Ambros (AUT) na koniu Lexicon.

W konkursie CCI4*-S o nagrodę LOTTO rozgrywane były Mistrzostwa Polski WKKW seniorów 2020. Złoty medal po raz ósmy w swojej

karierze zdobył Paweł Spisak (POL). Srebrny medal i drugie miejsce zdobył Mateusz Kiempa (POL), a trzecie miejsce i brązowy medal – Małgorzata Korycka (POL).

Reprezentant Japonii, Yoshiaki Oiwa (JPN), był najlepszy także w konkursie na poziomie CCI3*-S o nagrodę Kuhn Maszyny Rolnicze. Zawodnik na koniu The Duke of Cavan objął prowadzenie po piątkowej próbie ujeżdżenia, broniąc tej pozycji w próbie terenowej i w niedzielnej próbie skoków przez przeszkody. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Niemiec, Nadine Marzahl (GER) na koniu Vally K, a miejsce trzecie – Johanna Pohjonen (FIN) na koniu Conner K.

W klasie CCI3*-S rozgrywane były Mistrzostwa Polski WKKW młodych jeźdźców 2020. Pierwsze



Reprezentant gospodarzy z Baborówka Paweł Warszawski

miejsce i złoty medal zdobyła faworytka Julia Gillmaier (POL) na koniu Quinton 14. Drugie miejsce i srebrny medal wygrała Maja Wyszowska (POL) z Sacramento, a trzecie miejsce i brązowy medal – Filip Dziuba (POL) na koniu Safari.

W konkursie CCI2*-S o nagrodę Concordia Ubezpieczenia w ramach LOTTO Baborówko Horse Sale Show 2020, na prowadzenie po ujeżdżeniu wysunął się Kamil Rajnert (POL) na koniu Emilia of Chin i pierwszego miejsca już nie oddał. Drugie miejsce zajęła Katharina Kopp (GER) na koniu Clintina, a trzecie – Karolina Ślęzak (POL) na koniu Torres P.

W ramach zawodów LOTTO Baborówko Horse Sale Show 2020 odbył się także finał Pucharu Polski WKKW w 4 kategoriach wiekowych.

Wśród juniorów najlepsza w tym roku była Karolina Ślęzak, kategorię juniorów młodszych wygrała Julia Witkowska, wśród młodzików najlepsza była Zuzanna Społowicz, a kategorię open wygrała Joanna Durka.

Organizatorzy zawodów jeździeckich w Baborówku przyzwyczaili i jeźdźców i kibiców do bardzo wysokiego poziomu sportowego i organizacyjnego. Imprezy mają charakter międzynarodowy, a ich prestiż systematycznie wzrasta. Czy da się dołożyć jeszcze jedną poprzeczkę wyżej? Przecież nie ma już miejsca! Jeżeli nawet się znajdzie, to nie ma wątpliwości – Baborówko i ten poziom przeskoczy!

■ **Tekst i foto**

- www.bhss.baborowko.pl, red.

Bardzo chętnie samorządowcy rozmawiają z młodymi sportowcami i szamotulskimi działaczami sportowymi. Jest o czym: o szkoleniu młodzieży, rozwoju bazy sportowej, wspieraniu klubów sportowych.

Często mają okazję rozmawiać o sukcesach sportowych. Też jest o czym – ostatnio bardzo regularnie medale Mistrzostw Polski zdobywają siatkarze UKS Szamotulanin. W połowie września czworo z nich: Kalina Pylińska (mistrzyni Polski kadetek w siatkówce plażowej), Kamil Małecki i Kacper Taudul (mistrzowie Polski kadetów w siatkówce plażowej) i Jakub Hajduk

Siatkarze - medaliści



Medaliści UKS SZAMOTULANIN spotkali się z samorządowcami

(brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów w siatkówce plażowej, w parze z Kamilem Małeckim) pojawiło się w Starostwie Powiatowym. Towarzyszyli im trener Łukasz Klapczyński, prezesi UKS Wiesław Małyszka i Damian

Dubiel, w spotkaniu uczestniczył też Maciej Trąbczyński z Zarządu Powiatu. Starosta Beata Hanyżak i burmistrz Włodzimierz Kaczmarek pogratulowali sportowcom sukcesów i wręczyli im drobne upominki.

Trener Łukasz Klapczyński: – Poza mistrzostwami nasi zawodnicy, z powodzeniem, brali udział w Pucharze Bałtyku, turnieju uznawanym za jeden z najpoważniejszych w Europie. Biorą też udział w rozgrywkach w kategoriach seniorskich. Mamy nadzieję, że również w nich za kilka lat będą odnosić sukcesy.

Gratuluje zawodnikom, gratuluje trenerom i gratuluje opiekunom – mówił Włodzimierz Kaczmarek. – To wielki sukces dla naszego miasta i regionu. Szamotulski sport coraz częściej istnieje na rynku wojewódzkim i ogólnopolskim, europejskim czy nawet światowym. Również olimpijskim – mamy przecież dwóch zawodników WKKW z Baborówka, którzy mieli jechać na olimpiadę do Tokio. W tym roku się nie odbyła Coraz częściej słyszę od moich kolegów samorządowców, że gdy na zawodach sportowych pojawia się ekipa z Szamotuł, to reszta zaczyna mieć duży problem z utrzymaniem emocji – dodał z uśmiechem burmistrz Kaczmarek

Jednak spotkanie miało jeszcze inny wymiar. Było pretekstem do rozmowy o historii szamotulskiej siatkówki, kondycji UKS Szamotulanin i sportowych planach klubu na następne lata.

Klub posiada dziewięć zespołów w różnych kategoriach wiekowych – wyjaśniał prezes Małyszka. – I jest, oczywiście, druga liga żeńska. To już profesjonalny klub, nie taki, jaki prowadziliśmy wcześniej. Są inne wymagania, inny, rozbudowany system szkolenia, trochę inne podejście. Bardzo bym chciał, żebyśmy w tym roku utrzymali tę drugą ligę. Chciałbym też, by pozostałe zespoły młodszych kategorii utrzymały dotychczasowy poziom.

Władze UKS Szamotulanin doskonale zdają sobie sprawę, że funkcjonowanie tylu zespołów młodzieżowych i ekipy drugoligowej musi kosztować. Doceniają wsparcie samorządu gminnego i powiatowego w rozwój klubu (infrastruktura sportowa, obiekty, sale), ale swój budżet tworzą w oparciu o sponsoring. I w tej dziedzinie klub może pochwalić się niemałymi sukcesami!

■ **T.G.**

Powrót „Matki z dzieckiem”



Replika rzeźby „Matka z dzieckiem” z 2020 roku

Piękna rzeźba przedstawiająca matkę z dzieckiem w Parku Zamkowym w Szamotulach powróciła na swoje dawne miejsce. Replikę kultowej dla miasta rzeźby wykonał na zlecenie Szamotulskiego Ośrodka Kultury artysta Eugeniusz Tacik.

Wspomniana rzeźba była jedną z kilkudziesięciu, jakie powstały w 1976 roku podczas I Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźby Ludowej. Jej autorem był Alfons Senska ze Złotowa, którego zaproszono wówczas wraz z innymi twórcami z różnych rejonów Polski do wykonania pierwszych prac, tworzących skansen rzeźb o tematyce ludowej. Przetrwiała najdłużej, była wspomnieniem tamtego wydarzenia i stała się inspiracją dla Piotra Michalaka, dyrektora Szamotulskiego

Ośrodka Kultury, do reaktywowania szamotulskich plenerów.

Niestety, rok temu rzeźba poddała się sile natury i ze starości się rozpadła. Dlatego Szamotulski Ośrodek Kultury, chcąc ocalić tę szczególnie lubianą rzeźbę, zaprosił do wykonania jej repliki Eugeniusza Tacika. Ten znany artysta z Bini na równie przyczynił się do reaktywowania plenerów i od dziesięciu lat był uczestnikiem każdego z nich. Swoją pasję rzeźbiarską odkrył w tym samym roku, w którym powstała „Matka z dzieckiem” i od tamtej pory doskonalili swe artystyczne umiejętności. Jego prace można spotkać nie tylko w wielu miejscach naszego regionu, ale sporo znalazło swój dom w odleglejszych zakątkach całego świata. Teraz z wdzięczamy mu kolejną, wyjątkową pracę, której historię przedłużył o – miejmy nadzieję – następnych kilkadziesiąt lat. Rzeźba stanęła dokładnie w tym samym miejscu co jej poprzedniczka, a jej uroczystej prezentacji dokonano 6 września podczas Jarmarku Szamotulskiego.

– Ta rzeźba była nie tylko piękna, ale stanowiła dla nas ważny symbol. Była łącznikiem między dawnymi plenerami a tymi, które rozpoczęliśmy 10 lat temu. Dlatego też jej wizerunek znalazł się w logotypie naszych plenerów. Uznałem więc, że nie możemy sobie pozwolić, aby pozostała tylko



Oryginalna rzeźba z 1976 roku

w naszych wspomnieniach. Dla wielu szamotulan ta rzeźba stała się jednym z ważnych na mapie miasta symboli, jak na przykład zegar na Rynku. Dlatego zaprosiłem do wykonania jej repliki jedynego z naszego powiatu artystę biorącego udział w plenerach. Pan Tacik umiejętnie odzwierciedlił wyjątkowość tej rzeźby, ale oczywiście jako artysta nadał jej nowe życie naznaczone jego życiowym doświadczeniem – mówi Piotr Michalak.

– Jestem zaszczycony, że od wielu lat mogę współtworzyć szamotulskie plenery, a teraz powierzono mi tak ważne zadanie – mówi Eugeniusz Tacik.

■ **Tekst i foto: SZOK**

Wieści jarmarczne

W pierwszą niedzielę września Park Zamkowy tętnił klimatem międzywojnia podczas piątego Jarmarku Szamotulskiego.

wodów, w którym mogli szlifować ryczki, wykrawać rzemienie, kuć żelazo (póki gorące) i „strzelać” fotki na tle retro makiety. Łukasz Cybulski zapraszał na przejażdżkę białym i popisywał się piruetami na wysokościach, sokolnik Karol Czaja natomiast opowiadał o swej pasji i ptasich pupilach. „Kropką nad i” była prezentacja wykonanej przez lokalnego artystę rzeźbiarza



Czy Jarmark Szamotulski wskrzesi stare zawody?

W programie imprezy poza stylizowanymi straganami z rękodziełem i pyszną zdrową żywnością nie zabrakło muzyki w wykonaniu kapeli góralskiej Zbyrcok, kapeli szamotulskiej z towarzyszeniem najmłodszych członków zespołu „Szamotuły” i ich uroczych zabaw nawiązujących do dawnego folkloru podwórkowego. Muzyczny anturaż uzupełniła kapela dudziarska i dźwięki melodii płynących z bydgoskiej katarynki.

Sława Tarkowska z teatru Małemi zachwyciła dzieci kosmiczną podróżą do księżycowego świata. Kuglarz Piotr Kulka i Rafał Śpiewak w roli Żyda pucybuta uroczysto figlowali z publicznością, a żywa rzeźba zatytułowana „Złote lata dwudzieste”, stworzona specjalnie na szamotulski jarmark, zapraszała uczestników jarmarku do odważnej interakcji.

Bogdan Pobiedziński zachwycił całe rodziny pomysłowością wykutej w kuźni teatru Waga-bunda „Starej Zagrody” pełnej narzędzi rzemieślniczych i naczyń, z pralnią, magłem, wagą, a nawet wychodkiem. Była walka na worki, strzelanie z procy, gra w kręgle, koń na biegunach, rowery, motyle na kiju i wiele innych.

Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej w Mniszkach zaprosiło dzieci do świata dawnych za-

Centrum Edukacji Regionalnej i Przyrodniczej w Mniszkach zaprosiło dzieci do świata dawnych zawodów, w którym mogli szlifować ryczki, wykrawać rzemienie, kuć żelazo (póki gorące) i „strzelać” fotki na tle retro makiety.

Eugeniusza Tacika repliki rzeźby „Matka z dzieckiem”, którą – mamy nadzieję – podziwiać będzie można w Parku przez kolejne lata.

Jedno jest pewne: szamotulanie kochają klimat dawnych miejskich jarmarków, nawet jeśli towarzyszą temu niełatwe epidemiczne okoliczności.

■ **Tekst i foto: SZOK**

KONCERTY JESIENNE SZAMOTULSKIEGO OŚRODKA KULTURY 2020



4 października, godz. 19.00

RÓŻE EUROPY

Koncert przeniesiony z kwietnia. Zakupione bilety zachowują ważność.
BRAK BILETÓW.

11 października, godz. 19.00

„TYLE SŁOŃCA.

MUZYCZNA OPowieść O ANNIE JANTAR”

Podczas koncertu wykonane będą niezapomniane utwory przeplatane wspomnieniami o wielkiej gwiazdzie polskiej estrady. Wystąpi znakomity duet muzyków: Paulina Makulska (wokal) i Michał Makulski (piano).

Bilety w przedsprzedaży 35 zł, w dniu koncertu 45 zł.

17 października, godz. 19.00

BARTŁOMIEJ NIZIOŁ (SKRZYPCE)

I ŁUKASZ KUROPACZEWSKI (GITARA)

Dwóch wirtuozów na jednej scenie. Koncert w ramach projektu „Z klasyką przez Polskę” Polskiego Impresariatu Muzycznego działającego przy Instytucie Muzyki i Tańca. Projekt realizowany jest dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Bilety w przedsprzedaży 25 zł, w dniu koncertu 35 zł.

25 października, godz. 19.00

ANTON ZHIVANOV – „SOLIDARNI Z BIAŁORUSIĄ”

Zapraszamy na spotkanie z muzykiem i młodym aktywistą z „Inicjatywy Wolna Białoruś”. Anton za swoją działalność na rzecz wolnej Białorusi musiał opuścić swój kraj. Opowie nam o najnowszej historii Białorusi oraz bieżącej sytuacji w walce o lepsze jutro Białorusinów. Będzie też sporo muzyki. Anton wykona piosenki popularne w kręgach opozycyjnych, ale przede wszystkim swego rockowego zespołu Graphotype.

Wstęp wolny. Wejściówki do odbioru w kasach ośrodka i kina.

28 października, godz. 18.00 i 20.00

OPERETKA W WYKONANIU SOLISTÓW SCEN POZNAŃSKICH

Wystąpią: Bartosz Kuczyk i Agnieszka Wawrzyniak.

Bilety w przedsprzedaży 29 zł, w dniu koncertu 39 zł.

8 listopada, godz. 19.00

MUZYCZNY STAND-UP PAWŁA BĄCZKOWSKIEGO

Bilety w przedsprzedaży 29 zł, w dniu koncertu 39 zł.

15 listopada, godz. 19.00

PIOTR BUKARTYK

To w świecie polskiej piosenki postać absolutnie wyjątkowa. Znakomity autor i kompozytor wykonywanych przez siebie piosenek, od lat wymyka się prostym klasyfikacjom, z upodobaniem mieszając muzyczne style. Przyrządzony w ten sposób koktajl przyprawia monologami jak z dobrego stand-up'u – pikantnymi, ale nie przekraczającymi granic dobrego smaku. W październiku ukaże się najnowszy album artysty zatytułowany „Być może to wszystko”. Nowe utwory zabrzmiały więc na naszym koncercie.

Bilety w przedsprzedaży 50 zł, w dniu koncertu 60 zł.

21 listopada, godz. 19.00

CHŁOPCY Z PLACU BRONI

Zespół wznowił działalność w 15 rocznicę śmierci lidera Bogdana Łyskiewicza. Usłyszymy wspaniałe piosenki o miłości, pokoju, wolności i przyjaźni jak np.: „O Ela”, „Kocham Cię”, czy „Kocham Wolność” i wiele innych piosenek.

Bilety w przedsprzedaży 50 zł, w dniu koncertu 60 zł.

28 listopada, godz. 18.00

RETRO MELODIE

„BURSZTYNY. MAŁA ORKIESTRA DANCINGOWA” – PIOTR SZCZEPANIK

Z wielkim poszanowaniem dla tradycji, trzech wybitnych artystów stworzyło nowe aranżacje piosenek z repertuaru Piotra Szczepanika. Mieszanka scenicznej charyzmy i skromności dała bardzo interesujący efekt. Wystąpią dla Państwa: Olga Stopińska (wokal), Michał Marecki (piano) i Filip Jurczyszyn (gitara basowa).

Bilety w przedsprzedaży 29 zł, w dniu koncertu 39 zł.

5 grudnia, godz. 19.00

GRAPHOTYPE, ZAGŁADA

To będzie wieczór pod znakiem mocnych brzmień. Graphotype wykonuje bluesa i rocka inspirowane muzyką lat 60. i 70., jak również m.in. Jacka White'a, Racounters czy Wolfmother. Liderem zespołu jest Białorusin Anton Zhivanov, działacz z „Inicjatywy Wolna Białoruś”. Szamotulsko-pniewska „Zagłada” gra klasyczny heavy metal, w którym doszukać się można inspiracji takimi wykonawcami jak „Iron Maiden” czy polskie „Turbo”. W ich własnych kompozycjach usłyszymy też elementy klasycznego hard rocka, a nawet thrash metalu.

Bilety w przedsprzedaży 9 zł, w dniu koncertu 15 zł.

WSZYSTKIE KONCERTY ODBĘDĄ SIĘ W KINIE „HALSZKA” W SZAMOTULACH.

Organizator: Szamotulski Ośrodek Kultury

Bilety dostępne są na www.szok.info.pl

lub w kasach ośrodka i kina

Na koncertach obowiązywać będą zasady reżimu sanitarnego. Dodatkowo sala przed koncertem zostanie zdezynfekowana skuteczną i bezpieczną metodą zamglawiania kwasem podchlorymym.

SZOK